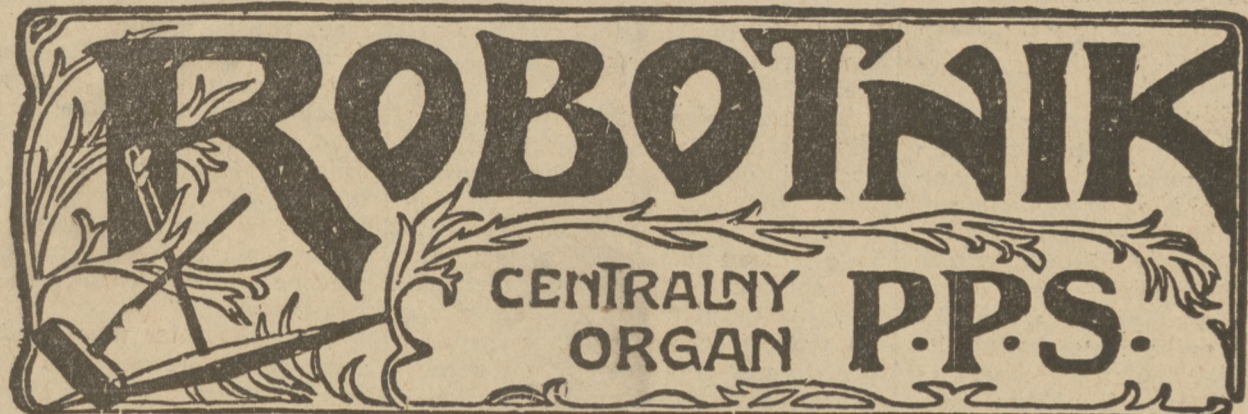


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

**ZŁUDZENIA
I RZECZYWISTOŚĆ**

Pisałem kilka tygodni temu, że, jeżeli ktoś wyobrazi sobie likwidację „sanacyjnego” systemu rządzenia, jako POWRÓT do sytuacji z przed maja r. 1926, w takim razie ów ktoś ludzi się bardzo gruntuje. Pociąg państwowości polskiej, który nas wiezie, — nas wszystkich bez wyjątku, pozostawił daleko w tyle poza sobą stację pod nazwą: „przewrót marsz. Piłsudskiego”. Nie wrócimy do tej stacji już nigdy, nie wykreśli jej z kart historii, nie przeskoczymy przez jej konsekwencje i skutki. Zagadnienie powrotu nie istnieje wcale; istnieje zagadnienie inne, decydujące, pierwszorzędnej wagi, — zagadnienie tego, co nastąpi później. Polska dzisiejsza znajduje się w innym położeniu gospodarczym, w innych stosunkach międzynarodowych, w innym świecie, niż Polska z kwietnia r. 1926. Myślę, że pędzimy po ślepych torze. Ale nikt nie potrafi zawrócić pociągu z powrotem. Trzeba go będzie przedzwijać na własnych barkach ze ślepego toru na tor główny.

Kryzys kapitalizmu drażył życie gospodarcze i kulturalne narodów już na jesieni r. 1918; zaczął się właściwie o wiele wcześniej; przejściowe pomyślniejsze konjunktury przyjmowano, jako przejaw wyzdrowienia; rak toczył jednak organizm ludzkości; teraz przeżywamy ciężkie ataki choroby; mogą jeszcze przyjść krótkotrwałe fale pomyślniejsze; jeżeli przyjdą, — to przyjdą w ramach i w granicach zasadniczego kryzysu ustrojowego; nie uleczą od zarazków śmierci; można wysiłkiem świadomym ułatwić przebudowę społeczno-gospodarczą i kulturalną; można ją także utrudnić znakomicie; można przegrać Polskę w toku okresu przebudowy, i można uczynić z Polski — poęgę. Na ślepych torze niema ocalenia; przepaść leży przed wszystkimi podwójnymi pasami szyn; most jedyny leży przed torem głównym.

Stąd powstała nasza hasła RZĄDU ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKIEGO. Wartość hasła zależy od treści, jaką w nie wkładamy. W tym wypadku treść polega na stwierdzeniu prawdy, że położenie kraju doznało do bardzo radykalnych zmian w całej budowie gospodarczej, w całym układzie stosunków społecznych. Proszę wziąć parę jaskrawych przykładów. Wszak chłop polski płaci — według niepełnych obliczeń — ponad 500 milionów złp. rocznie lichwiarskich procentów od przetrzonych lichwiarskich długów prywatnych; te kwoty wynoszą niekiedy do 25 proc. od pożyczonej całej sumy w stosunku miesięcznym. Wszak są wielkie gałęzie przemysłu polskiego, które stanowią biernie narzędzie w rękach kapitału międzynarodowego, narzędzie, uzależniające los dziesiątków tysięcy robotników i pracowników polskich, los dzielnic Rzeczypospolitej od kaprysów i od spekulacji szajek kapitalistycznych. Grających często na giełdzie bezwzględnie antypolskiej (p. Flick na Górnym Śląsku).

Czy nie mamy racji, twierdząc, że Polska utrzyma się na powierzchni życia Europy powojennej tylko jako państwo zorganizowanej pracy, wsparte bezpośrednio o klasę robotniczą, o masy włościańskie i o masy pracowników umysłowych; te wszystkie masy zdołają naprawdę decydować o polityce państwowej tylko przy demokracji, jako formie rządów. Pomijam narazie kwestię osobną — kwestię różnorodnych „okresów przejściowych” po likwidacji systemów

Wobec położenia gospodarczego i politycznego Kraju

Uchwała Z. P. P. S., powzięta w dn. 1 lipca

Z. P. P. S. stwierdza, że masy robotnicze, włościańskie i pracownicze uginają się pod ciężarem rosnącego coraz bardziej kryzysu; obóz, rządzący dzisiaj Polską, nie potrafił tego kryzysu ani powstrzymać, ani też następstw jego złagodzić. Trzy miesiące, dzielące nas od zamknięcia ostatniej sesji sejmowej, stały się dostatecznym sprawdzianem skuteczności ustawowych zarządzeń zarządczego obozu „sanacyjnego”, t. j. 193 uchwalonych ustaw oraz tak zw. budżetu Państwa. Jako istotny plon „prac” Sejmu, współpracującego posłuszenie z Rządem „sanacyjnym”, pozostały tylko nowe obciążenia podatkowe klas pracujących oraz pozostało zmniejszenie świadczeń na rzecz bezrobotnych. Zapowiadana przez Rząd, „walka” z bezrobociem dała w rezultacie tylko fikcyjne zmniejszenie liczby bezrobotnych w statystykach urzędowych; w rzeczywistości zaś masy robotnicze spadły już na samo dno nędzy. Budżet okazał się zupełnie nierealnym; deficyt wykroczył znacznie poza ramy przewidywań preliminarza. Braki w budżecie pokrywa Rząd bezustannym obniżaniem płac pracowników państwowych; jest to droga szkodliwa i ze względu na obniżanie zdolności nabywczej mas, i ze względu na beznadziejność wyników ściśle budżetowych po zeszłorocznych doświadczeniach z obniżką płac o 15%. To też sytuacja finansowa Państwa nie może wróżyć poprawy tak długo, jak długo rządy nie sięgną do kieszeni kapitalistów; nie można oczekiwać poprawy go spodarczej, dopóki kapitaliści i obszarnicy nie zostaną odepchnięci od rządów Państwem.

Jednocześnie coraz bardziej niepokojąca sytuacja międzynarodowa przynosi wciąż nowe niebezpieczeństwa dla pokoju świata, a niebezpieczeństwom tym rządy obecne sprostać nie są w stanie.

Odroczono Sejm i obdarzono Rząd pełnomocnictwami; nie przyczyniły się one w niczym do ulżenia doli mas pracujących, — posłużyć mają zato za narzędzie dla dalszego zwięzienia resztek swobód ludowych. Sejm nie obraduje; skazał się na dobrowolne milczenie. Na wet trybuna sejmowa została zamknięta dla przedstawicieli robotników i chłopów.

W tych warunkach Z. P. P. S., spełniwszy swój obowiązek w czasie ubiegłej sesji sejmowej, uważa za potrzebne stwierdzić, że obowiązkiem dzisiejszym towarzyszy posłów i senatorów jest nieustanne dalsze mobilizowanie najszerzych mas ludowych do WALKI O WOLNOŚĆ, O SOCJALIZM, O POKÓJ, O RZĄD ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKI.

Zamierające życie

Na G. Śląsku i gdzieindziej

URZĘDNICY.

W porozumieniu z komisarzem demobilizacyjnym na G. Śląsku, zwolniono z dn. 1 lipca przeszło 1000 urzędników w różnych zakładach przemysłowych na G. Śląsku.

Gen. dyrekcja kopalń ks. Pszczyńskiego wywoliła pracę wszystkim urzędnikom z dniem 30 września r. b.

W tym samym terminie otrzymali wy powiędzenie urzędniczy Rybnickiego Gwarectwa Węglowego oraz administracji ks. Henckel - Donnersmarka.

KOPALNIA „CARMER”.

Istnieje zamiar unieruchomienia kopalni „Carmer” zatrudniającej 1700 robotników. Połowa ma być przenie-

siona na inne kopalnie, połowa zaś zredukowana.

REDUKCJA GÓRNIKÓW.

Dyr. kop. „Mysłowice” za zgodą komisarza demobilizacyjnego zwolniła z pracy 225 robotników.

Dyr. kop. „Kleofas” z posteru czynnych jeszcze 320 górników chce zwolnić 125. Decyzja w tej sprawie zapadnie 6 b. m.

UNIERUCHOMIENIE ZAKŁADÓW FITZNERA I GAMPERA.

Dnia 1 lipca unieruchomione zostały zakłady „Fitzner i Gamper” w Dąbrowie. Z całego personelu pozostało za ledwie 44 osoby zatrudnione przy obsłudze. Fabryka będzie całkowicie zamknięta do dnia 1 sierpnia r. b.

W HUCIE „TEPS”.

Trwający od kilku dni zatarg między zarządem huty szklanej „Teps” w Strze mieszcach, a załogą tej huty został zażegnany. Wczoraj obie strony podpisały umowę, gwarantującą robotnikom 12 dni pracy w miesiącu jako minimum, oraz regulowanie wydatków zarobkowych co dwa tygodnie. W godzinach popołudniowych robotnicy przystąpili do pracy.

7 HUT NIECZYNNYCH.

Z powodu braku zamówień zawieszono w województwach warszawskim i wschodnich.

„Przywrócenie pańszczyzny”

Tragiczne zajścia w pow. liskim

W pow. liskim od kilku dni dzieją się dosyć dziwne wypadki, które według pierwszych urzędowych wiadomości, przedstawiały się zupełnie „niewinnie”, według zaś ostatnich wiadomości — jest już 5 trupów i 8 rannych.

Otóż według urzędowych relacji pomiędzy włościanami pow. liskiego zaczęły w ostatnich dniach czerwca co-

raz uporczywiej krążyć pogłoski o ponownym wprowadzeniu z d. 1 lipca r. b. pańszczyzny. Podobno rozdawano ulotki, które pogłoski te potwierdzały.

Jak komunikuje P.A.T., ulotki oraz cała ta agitacja miała być robotami „żywiolów komunistycznych”.

Wynikiem tej agitacji była „napaść” chłopów, uzbrojonych w koly, widły i motyki na 2 dzierżawców majątków

ziemskich. Ponieważ gromady chłopskie stawiały opór także policji, a nawet 2-ch policjantów miało zostać rannych policja przystąpiła do likwidowania zająć, przy czym 5 osób zostało zabitych, a 8 odniosło rany.

We wszystkich gminach powiatu liskiego — cytujemy według urzędowego P.A.T.-a — „zapanował spokój”.

W Lozannie

Delegacje francuska i angielska konferowały wczoraj przez cały prawie dzień. Chodzi o ustalenie owej cyfry

globalnej odszkodowań niemieckich, płatnych po upływie okresu moratorium.

Decyzji podobno jeszcze nie powzięto żadnej. Oprócz tego Herriot konferował na cztery oczy z MacDonaldem.

dyktatorskich; zależą takie kwestie od wielu okoliczności, których niepodobna zawczasu przewidzieć.

Sądzę, że polityka obozu narodowo - demokratycznego jest POLITYKA ZŁUDZENIA. „Gazeta Warszawska” myśli, że wystarczy zmieścić maszynistę w pociągu, pędzącym po ślepych torze, aby ocalić wszystko:

RZECZYWISTOŚĆ wygląda wszak inaczej; jak powiedziałem, trzeba PRZEDZWIGAC pociąg polski ze ślepego toru na tor główny; innymi słowy, trzeba pożegnać Polskę — „państwo policyjne”. Polskę klas posiadających, — i powitać zarazem Polskę, zdolną do społeczno - gospodarczej i kulturalnej PRZEBUDOWY, zdolną do likwidacji „gasnącego świata” wielkiej własności rolnej,

kapitału finansowego i kapitału spekulacyjno - przemysłowego. W przeciwnym razie nie utrzymamy się. To jest sens hasła RZĄDU ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKIEGO. My, walcząc z systemem rządzenia, — walczymy jednocześnie z ustrojem. Mam wrażenie, że to właśnie odpowiada potrzebom mas pracujących i potrzebom kraju.

Mieczysław Niedziałkowski.

**Dn. 10 lipca w Łowiczu
Złot Młodzieży TUR.**

W dniu 10 lipca w Łowiczu odbędzie się Złot Młodzieży T.U.R. z okęgów: Warszawa, Warszawa - Podmiejska, Łódź.

Złotowi temu poświęcimy artykuł osobny we wtorkowym „Robotniku”.

**Wyrokiem
sądu doraźnego...**

Wczoraj przed sądem doraźnym w Wilnie rozpoznawana była sprawa o szpiegostwo przeciw Janowi Beczkarowi i Piotrowi Ignackiemu. Sąd po udowodnieniu im winy, skazał Ignackiego na karę śmierci przez powieszenie, a Beczkarowa na bezterminowe ciężkie więzienie. obrońcy wniosli do Pana Prezydenta prośbę o ulaskawienie.

W Niemczech

Na czele „centrowej” listy kandydatów do parlamentu stoi b. kanclerz Brüning.

Prezes hitlerowców w Sejmie pruskim oświadczył, że Hitler dąży do całkowitego objęcia władzy dla siebie bez żadnego udziału innych stronnictw.

W piątek wieczorem w różnych częściach Berlina doszło znowu do krwawych starć między robotnikami a hitlerowcami.

W Brème podczas walk z hitlerowcami robotnicy wzniesli barykady.

**Kandydat
na prezydenta St. Zjednoczonych**

T. zw. konwencja (zjednoczonego stronnictwa demokratycznego) Starów Zjednoczonych obrała Fr. Roosevelta, jako kandydata z ramienia stronnictwa na stanowisko prezydenta.

Zwycięstwo gen. Maa

Tajemniczy i nieuchwytny gen. Maa, o którego śmierci rzekomej już kilka razy donosiły depeze japońskie, — wódz powstańców chińskich w Mandżurji, — przerwał otaczający jego wojska pierścień wojsk japońsko - mandżurskich i wyruszył na czele swych oddziałów poza linię kolejową Huhai-Hailun.

**Nowy dyrektor
Międzynarodowego Biura Pracy**

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, wybrany został na dyrektora 21 glosami na 24 H. B. Butler, dotychczasowy wice-dyrektor, urzędujący od chwili powstania Międzynarodowego Biura Pracy. Zastąpi on zmarłego Alberta Thomasa.

Hitlerowcy w Austrii

W sejmie wiedeńskim urządzili wczoraj narodowi „socjaliści” hałaśliwą demonstrację przeciw przewodniczącemu prezydentowi sejmowi socjalnemu demokratów. Dannebergowi, oświadcza-jąc, że nie dopuszcza do tego, by sejmowi przewodniczył Żyd. Między socjalistami a hitlerowcami doszło do bójki, w czasie której kilku posłów z obu stron zostało pokaleczonych. Mimo hałaśliwej obstrukcji narodowych „socjalistów”, porządek dzienny został załatwiony. Prezydent Danneberg zapowiedział zaostrezenie regulaminu obrad.

MAŁY FELJETON

APEL DO ZGODY

— Nie udało się złością, spróbujmy dobrocią — taki jest nowy kurs „sanacji”, który sygnalizują nam z Wielkopolski, gdzie „sanatorzy” nawołują do nędzy i zgody z „partyjnikami”.

Ten sam pan, który groził łamaniem kości, dziś wyciąga rękę... do zgody.

— Jestem gotów — powiada do „partyjników” — przebaczyć wam, że nie możecie nam przebaczyć przekroczeń budżetowych; jestem gotów zapomnieć, że nie możecie zapomnieć Brześcia i wyborów brzeskich, jestem gotów puścić w niepamięć, że nie możecie puścić w niepamięć żeśmy łamali prawo, żeśmy je interpretowali, koszarowali, zatracili granice pomiędzy prawem, a bezprawiem — ale niech już będzie zgoda.

Tu „sanator” zniża głos i zaczyna przemawiać poufale, w sposób, który całą jego „sanacyjną” duszyczkę w należytem pokazuje świetle.

— Bo właściwie — powiada — nie ma się już o co dzisiaj kłócić. Jest po balu. Co było do zjedzenia, tośmy zjedli; co było do wypicia, tośmy wypili. Trudno, stało się i żadne rekryminacje tu nie pomogą. Pozostało trochę rozbitego szkła i nic więcej, bo nawet zastawa też w jakowyś sposób znikła. Nie bardzo nam się chce już wstać od stołu, bo chcemy spokojnie strawić to, cośmy zjedli. Jeżeli chcecie razem z nami zasiąść do biesiadnego chociaż pustego stołu, to ścieśnijmy się nieco i prosimy, owszem. Nawet bardzo chętnie, bo pewnie zaraz tu pojawi się gospodarz z rachunkiem i trzeba będzie zarządzić zbórkę składkową na zapłacenie rachunku. Widzicie, my nie znamy uczucia zawisłości. Dopuszczamy was do pustego stołu i do udziału w zaplaceniu rachunku, który z pewnością będzie dośły słony. A więc ręką... i niech będzie ształa.

Propozycja nie została przyjęta. „Partyjnik” odpowiedział kontrpropozycją, której wydrukować nie możemy.

„Sanacja” rachunek sama zapłaci.

ULTIMUS.

7 rozpraw prasowych „Naprzodu”

W piątek w krakowskim okręgowym sądzie kamnym odbyło się 7 rozpraw prasowych „Naprzodu” na skutek sprzeciwu wniesionych przez wydawnictwo przeciw konfiskatom z marca b. r. Konfiskaty te dotyczyły strajku górników, strajku powszechnego 16-go marca, zajęć żywieckich i wydarzeń wiejskich w tarnowskim. „Naprzód” zastępował tow. red. Haecker i adwokaci tow. dr. Ringelheim i dr. Rosenzweig. Przewodniczył wice-prezes sądu okr. dr. Hubl. We wszystkich 7 wypadkach sąd konfiskaty zatwierdził.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Żądać w aptek.

Lozanna a Niemcy

Stosunek Niemiec do Konferencji Lozańskiej zasługuję z kilku względów na specjalne omówienie.

Przedewszystkiem rzucą się w oczy radykalna zmiana pozycji Niemiec wobec państw „wierzycielskich”. Dawniej Niemcy na konferencjach tego rodzaju — a ile ich już było — występowały istotnie w roli dłużnika; dążyły one — rzecz zrozumiała — do zmniejszenia wysokości długów i do najkorzystniejszych dla siebie warunków spłat, ale charakter „dłużniczy” Niemiec był bezsporny i żadna konferencja nie doszła do skutku, gdyby było inaczej. Inna rzecz, że Niemcy kładły swój podpis pod różnymi zobowiązaniami, co do których wiedziały z góry, że ich nie spełnią (mniejsza o to, z jakich powodów czy pobudek). Ale już Brüning ogłosił, że Niemcy nie będą więcej płaciły odszkodowań, wobec czego konferencja lozańska, zapowiedziana na kilka dni przed otwarciem konferencji genewskiej, uległa odroczeniu. Obecnie zaś Niemcy nie tylko odmawiają płacenia długów reparacyjnych, ale wogóle chciałyby skierować konferencję na inny temat. Tą drogą Niemcy chciałyby pograżać raz na zawsze sprawę odszkodowań, a zarazem stać się zynikiem równorzędnym z państwami b. Ententy, państwami zwycięskimi w wojnie światowej i „byłymi” wierzycielami. W ten sposób dokonałaby się cicha ewolucja od czasu, kiedy Niemcom dyktowano warunki, poprzez okres, kiedy Niemcy targowały się o warunki, do chwili obecnej, kiedy Niemcy zgłaszają ofertę na współpracę w odbudowie gospo-

darczej Europy, ofertę, kryjącą w sobie wyrok śmierci na odszkodowania.

Ten radykalny zwrot w stosunku Niemiec do b. aliantów jest dziełem czasu i okoliczności powojennych, niezależnych od dobrej czy złej woli państw, a kryzys gospodarczy, którego jednym z składników jest także sprawa odszkodowań niemieckich, w dużej mierze przyczynił się do przyspieszenia owego zwrotu. Z punktu widzenia pokoju, odbudowy gospodarczej, współpracy międzynarodowej — zwrot ten należałoby powitać jako rzecz dodatnią i pożądaną, gdyby nie to, że miałby on nastąpić za rządów Papena w Niemczech.

Albowiem zwycięstwo Niemiec von Papena i Hitlera w sprawie odszkodowań byłoby zupełnym przekreśleniem Traktatu Wersalskiego na punkcie odszkodowań. Wprawdzie punkt ten jest już podziurawiony na wylot, ale formalnie wciąż istnieje i w takim czy innym sformułowaniu obowiązuje. Skreślenie odszkodowań oznaczałoby pierwszy formalny wyłom w Traktacie, właśnie pod znakiem v. Papena, a wiadomo, że tylko początek jest trudny. Powstałby precedens do dalszego podważania traktatu i chociaż zawsze byliśmy krytycznie usposobieni do tego Traktatu, to przecież musimy uznać, że pod kilkoma względami stanowi on postęp w porównaniu z epoką z przed r. 1914, a z drugiej strony nie uważamy chwili obecnej za stosowną do rewizji traktatów. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Niemcy Papena lub Hitlera, po zwycięstwie w sprawie odszkodowań, wszczęłyby natychmiast akcję na

rzecz rewizji granic. Zwycięstwo w sprawie odszkodowań wzmocniłoby pozycję reakcji i faszyzmu w Niemczech, a zbyteczna tłumaczyć, czemu to grozi Europie. Wprawdzie ewentualna porażka Papena również byłaby wyzyskana przez Hitlera na korzyść własną, jako atut przeciw Francji, ale to byłoby mniej niebezpieczne i mniej trwałe od skutków zwycięstwa.

Opór Herriota przeciw żądaniom Niemiec ma niewątpliwie swe źródło w tych zastrzeżeniach i obawach. Są oczywiście i inne motywy — pochodzenia francuskiego. Dlatego Herriot chciałby przynajmniej uratować pozory Traktatu Wersalskiego, godząc się na ryczałt długu odszkodowawczego po latach moratorium, przy czym zdaje on sobie sprawę, że chodzi tu raczej o formalność i o skłonienie Ameryki do skreślenia — przynajmniej częściowego — długów wojennych.

Ale Niemcy, mające w Europie po swej stronie Włochy i Rosję, mają też w Ameryce sprzymierzeńca o tyle, że program rozbrojenia Hoovera pokrywa się w zasadzie z ich żądaniem, by stan Niemiec służył za punkt wyjścia do rozbrojenia innych państw. I z tej więc strony Francja jest osaczona. Błędy dotychczasowej polityki b. aliantów doprowadziły do tego, że dzisiaj Niemcy reakcyjne, Niemcy papenowsko - hitlerowskie znajdują na terenie międzynarodowym więcej punktów stykowych z innymi państwami, niż Francja radykalna i pacyfistyczna.

I w tem tkwi tragedia Lozanny. (jmb.)

Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego

Trzeci dzień obrad

(Od naszego sprawozdawcy)

Po piątkowych burzliwych incydentach, wynikłych na skutek oskarżeń niektórych członków Zarządu o współdziałanie przy przeniesieniach nauczycieli dla „dobra szkoły” rozpoczęły się sobotnie obrady pod znakiem: pieniądze, pieniądze, pieniądze...

Delegaci wykazują na podstawie szeregów obliczeń, że składka członkowska winna wynosić, conajwyżej 2 zł. miesięcznie. Zarzucają Zarządowi rozrzutną gospodarkę, kupowanie aut zbędnych, którym jeżdżą na spacer pp. Smulikowscy, zwracając jedynie za benzynę, z pominięciem pensji szofera i amortyzacji auta.

Zarzuty samowolnej gospodarki pieniędzmi związkowymi wywołują oburzenie wśród delegatów, a jednocześnie wysiłek stłumienia tych zarzutów. Znajdują się momentalnie poplecniaki zarządu, który zgłasza wniosek o przerwanie dyskusji. Wniosek wśród wielkiego oburzenia części sali, przechodzi decyzją tym razem Z. Nawickiego.

Następuje zgłaszanie list do Zarządu Głównego. Za prawomysłną uznano tylko te, którą dobiebrał na t. zw. Komisji-Matce — p. Smulikowski. Listę, zgłoszoną przez delegatów, uznał p. Smulikowski za listę socjalistyczną i tem przestraszył kilku (5 na 40) sympaty-

Klub Ch. D.

Dnia 1 b. m. obradował w Sejmie klub Polskiego Stronnictwa Chrześc. Dem., który przeprowadził dyskusję nad sytuacją wewnętrzną i zewnętrzną Państwa. Uznano, że Polsce zarówno z wewnątrz, jak i z zewnątrz grożą poważne niebezpieczeństwa. Stwierdzono, że próby dywersji w szeregach stronnictwa nie udały się, a ponadto uchwalono wzmocnić akcję, celem przyczynienia się do likwidacji panującego systemu rządów.

Robotnicy Zbrojowni Nr. 2 złożyli na ręce p. Blachowskiej 270 zł. 50 gr.

ków opozycji, lecz słowa: Socjalizm, bojących się jak ognia.

Szczególnie przykre wrażenie wywarł fakt, gdy jednego z „rokoszan” nawiązał p. Smulikowski gwałtownie, by rzekł się kandydaty, a innego nawiązał znowu 15 minut; czy groził czy obiecywał? Przystąpiono wreszcie do wyborów, po których nastąpić mają sprawozdania komisji, komunikaty i zamknięcie Zjazdu.

Rufus.

**

Wyniki wyborów ogłoszono po południu. Głosów oddano ogółem 467. Nieważnych głosów było 32. Przeszła lista „sanacyjna”, uzyskując największą liczbę głosów — 432 — dla pp. J. Balickiego ze Lwowa, Lorentza z Łodzi, L. Pawłowskiego z Lublina i M. Orłowa z Torunia. P. Smulikowski uzyskał 370 głosów, p. Jaworska — 310 głosów.

Z opozycji wybrano do Zarządu Głównego ob. Cz. Wycęcha, przeniesionego niedawno z Lublina do Chojnic.

ZYGMUNT ZAREMBA

Katastrofa przed szczytem

Bergson o maszynie. — Kto chwyci ster? — Socjalizacja nędzy. — Ostatni okop. — Karawana w pustyni.

Nadaremnie bezładna gadanina profesorów i dygnitarzy usiłują nam wmówić, że wszystko jest w porządku, że tylko drobne niedomagania mechanizmu gnębią nas przejściowo poczem zostanie przeprowadzona naprawa. Obraz ruiny nie tylko gospodarki, ale wszystkich pojęć, które utarły się, stały się naturalnym odruchem myśli wobec otaczającego zamętu — jest tak powszechny, że każdy wysiłek odbudowania tych ruin musi pozostać bez skutków.

Oto Bergson, rozpatrując bieg postępu ludzkiego formułuje myśl pełną optymizmu: „jak nauka nie może zatrzymać się w swym pochodzie, tak samo niema kresu zaspakajania naszych potrzeb dotychczasowych i rozwijania potrzeb nowych”. Widzi w tem rekojmie postępu duchowego ludzkości. Wskazuje, że „maszyna jest wielką dobrodziejką. Wszystkie szkodliwe efekty maszynizmu muszą być skoregowane”. I jakże przyjąć musi te zapewnienia czwarta część ludzkości, zmuszona brakiem pracy do wyrzeczenia się prymitywnych potrzeb, jakże zgrzytliwie brzmią te słowa w uszach dwutrzecich ludzkości od kilku lat ograniczającej swe potrzeby do nędzarnego poziomu pół-zwierzęcej węgatacji.

Nie potrzebujemy się niczego wyrzekać, wszystkie nasze pragnienia mogą być zaspokojone! Życie społeczne odpowiada na te obiektywne prawdy przemysłem nędzy. Maszyna dobrodziejstwem! Gospodarka dzisiejsza uczyniła z niej przekleństwo wzmoczonej pracy dla uprzywilejowanych tylko służ — i narzędzie spychania w otchłań życia bez celu i środków utrzymania tych, którzy już przez nią stali się niepotrzebni. — Wbrew

logice, wbrew rozumowi — bogactwo — przekształca się w nędzę — produkcji towarzyszy chroniczne bezrobocie. Na cóż się zda zaklanianie, że ustroj dzisiejszy stanowi podstawę cywilizacji i kultury — kiedy cywilizacja ta oznacza nędzę powszechną i zapowiedź nędzy na przyszłość, kiedy kultura sprowadza się do przywileju życia w dostatku nielicznej garstki oligarchów i ich służ.

Cywilizacja, kultura które postęp gospodarczy zwracają przeciwko żywym ludziom, które z maszyny i postępu technicznego czynią dźwignię z jednej strony bogactwu garstki a z drugiej nędzy, tak, dosłownie nędzą całej masy pracowników fabryki, roli czy biura — ta cywilizacja i kultura jest przytykiem. Zgadamy się z wielkim filozofem współczesnym, że postęp techniczny otwiera możliwości dostatniego życia dla wszystkich, zaspokojenia dotychczasowych i urzeczywistnienia mnożenia potrzeb nowych, a przedewszystkiem hodowania kultury duchowej rozwoju ludzkości w tym kierunku. Ale to co nas otacza jest najjaskrawszem zaprzeczeniem tych możliwości, brud głodu, niechlujstwo nędzy, demoralizacja, gorycz żrącej duszę krzywdy — oto obraz rzeczywistości.

Przeгляд opinii, wyjaśnień, projektów i przewidywań płynących z obozu rządzących nie daje możliwości sądzić i przewidywać radykalnej zmiany ku lepszemu. Realny optymizm burżuazji nie sięga dalej zapewnienia, że uda się zatrzymać bezrobocie i nędzę na dzisiejszym poziomie. I to ma być perspektywa zdolna zadowolić kogokolwiek?

Rozumiemy, czujemy, że weszliśmy w epokę przełomu. Odczucie to posiada zarówno zakłopotany profesor wołający: „Miejcie nadzieję!”, jak i czarny robotnik, spodziewający się na jutro wymówienia pracy. Tylko pierwszy usiłuje wmówić społeczeństwu spokój — bo sam nawet ma spokojne jutro, natomiast drugi widzi przed sobą albo drogę pokory wobec przeznaczenia, które go na świat powołało a teraz każe

kończyć życie, albo bunt. Pokora zamienia się często w bunt, a bunt stłumiony — w zwierzęcą pokorę.

Ruiny dookolne wołają o zmianę rządzących, krzyczą o nowego gospodarza, który odbuduje życie i skieruje je na tory, o których mówi logika, które przewiduje trzeźwa myśl. Stajemy oko w oko z zadaniem kolosalnym. Kto je wykona?

To pytanie nurtuje wszystkich. Apel do mózgow oficjalnych, do ludzi nauki spotyka się tylko z echem apologii obecnej „cywilizacji” — ustroju kapitalistycznego. Wszak on ich wychował i wierni mu pozostają do końca. — Zbuntowany niewolnik zaś może być siłą burzącą — tworzącą przez zniszczenie podstaw zła, ale tworzącą na dystansie epoki tylko po przekształceniu w siłę i świadomą i wolną. — Jest przeto tylko jedna siła zdolna podjąć wielkie zadanie: siłą tą świadomy proletariąt. On ma moc burzenia i pełny jest ducha twórczego.

Tylko ta siła bez zmużenia powiek może patrzeć w oblicze dzisiejszego kryzysu.

Nie kryjemy prawdy! Spadł on na klasę robotniczą, jako świadomą i zorganizowaną siłą społeczną, nie spodzianie. Socjalizm — nauka i ideologia proletariatu przewidywał nadejście swej ery wówczas, gdy kapitalizm dojdzie do szczytu napięcia swych sił gdy ogarnie całe życie gospodarcze świata. Przerachowaliśmy siły swego przeciwnika. Przeceniliśmy jego zdolność twórczą i zdrowie. — Wyobraźliśmy sobie dziedzictwo socjalizmu inaczej: nie zmiany przemysłu — ale najwyższy jego rozwój, nie armię 25 milionów bezrobotnych — lecz powszechne skomasowanie proletariatu w wielkich fabrykach, nie bunt goryczy i beznadziejności nędzy, lecz śmiałe sięgnięcie po realizację ideału i wzniesienie się sił robotniczych z kapitałem w walce, po której może nie pozostać śladów w postaci rzezi i zgłiszczy.

(Dok. nast.)

„Odcinek prawniczy” w „Robotniku”

Kontynuując i rozszerzając dotychczasowy „DZIAŁ PRAWNY”, zamieszczany od wypadku do wypadku w naszym piśmie, postanowiliśmy w uwzględnieniu życzeń naszych czytelników, wprowadzić do „ROBOTNIKA” stały dział p. n. „ODCINEK PRAWNICZY”.

„ODCINEK PRAWNICZY” zaznajmiać będzie naszych czytelników z aktualnymi zagadnieniami z dziedziny teorii prawa i praktyki sądowej, prawniczo ujętej, z nowym ustawodawstwem, z orzecznictwem sądownym, uwzględniając specjalnie prawo pracy, a ponadto udzielać będzie naszym czytelnikom odpowiedzi na wystosowane przez nich do „ROBOTNIKA” zapytania w sprawach, mających związek z prawem.

„ODCINEK PRAWNICZY” zamieszczać będziemy każdego tygodnia w oznaczonym dniu, począwszy od pierwszego tygodnia sierpnia.

Redakcję „ODCINKA PRAWNICZEGO” powierzylimy tow. LEL(IWIE).

Towarzysze! We wszystkich sprawach, wymagających pomocy prawnej, zwracajcie się pisemnie do „ROBOTNIKA”! Zapytania można już obecnie kierować do redakcji naszego pisma z zaznaczeniem na kopercie „dla Odcinka Prawnicy”. Odpowiedzi znajdziecie w „ODCINKU PRAWNICZYM”.

REDAKCJA „ROBOTNIKA”.

Walne Zebranie

Rob. Tow. Przyjaźniót Dzieci

Zarząd Główny R. T. P. D. niniejszem zawiadamia, że Walne Zebranie zapowiedziane na 10 lipca zostało przełożone na 25 września.

Termin 10 lipca okazał się bardzo nieodpowiedni ze względu na urlopy i Złoty młodzieży robotniczej. Poza tem Zarząd Główny otrzymał wiadomość, że w tym I terminie niektóre koła okręgowe nie mogłyby być reprezentowane.

Powodzie w Japonii

Z powodu przerwania tamy w okolicy Mikimachi w prefekturze Hyogo wzburzone fale wezbranych wód po gwałtownych deszczach i burzach, uniósł wielką ilość domów, czyniąc wielkie zniszczenia. W katastrofie zginęło przeszło 30 osób. Z licznych miejscowości kraju sygnalizują powodzie.

NAJLEPSZA
LOKATA
KAPITAŁU

to kupno parcel pod Warszawą, po ogromnie niskich cenach.

PARCELE

podmiejskie: gruntowe i lesne wydzielone z Dóbr Willanowskich: SŁUŻEWIEC WAWER-ANIN ADAMÓW-ZALESIE

do nabycia na najdogodniejszych warunkach. Bezpłatne ilustr. prospekty i informacje: Zarząd Dóbr Willanowskich, Warszawa, Marszałkowska 94 m. 18. tel. 536-38.

Już wkrótce

wyjdzie z druku

praca d-ra A. DEKA

p. t.

PRAWO
CZŁOWIEKA
PRACY

omawiająca losy ustawodawstwa pracy w Polsce i czynione nań zamachy

CENA 50 GR.

Wydawnictwo „Światło”

Zamawiać w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9-

Położenie pracowników samorządowych

Ich upośledzenie w polskim ustawodawstwie

Z dniem 1 lipca r. b. zaczyna obowiązywać w całej pełni ustawa z dnia 15 marca b. r. o zmianie rozporządzenia Prez. Rzeczpl. z dnia 30.XII 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników Związków Komunalnych do uposażenia pracowników państwowych. Zgodnie z tą ustawą wszelkie zmiany poborów pracowników państwowych automatycznie dotyczyć będą co do wysokości i terminów również pracowników samorządowych terytorjalnego. „Postanowienia umów”—głosi ustawa — „sprzeczne z przepisami niniejszego artykułu (art. 1) wygasają z dniem 1 lipca 1932 r.” — Trudno własnym oczom uwierzyć! Przecież istnieją wyraźne decyzje Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, orzekające, że stosunek służbowy pracowników samorządowych w b. dzielnicy rosyjskiej i austriackiej jest prywatno - prawny. A więc regulowanie jest dwustronne i nie może być bez konsekwencji prawnych jednostronnie zerwany. Godzi to pozatem dotkliwie ideę samorządu, któremu dekret o samorządzie gwarantuje samodzielną decyzję w sprawach pracowniczych. A samorządy ani drgnęły, nie zaprotestowały przeciw tak poważnemu zakwestjonowaniu ich zasadniczych praw. Czyżby chowały się za plecami Ministrów, która, każdorazowo, decydując o zmianie plac pracowników państwowych, równocześnie będzie wyrażała samorządy w obrzaniu plac pracowników samorządowych?

Obrona stanu posiadania ze strony pracowników samorządowych traktowana jest coraz częściej, jako „walka z polską państwowością”. Cóż dopiero teraz będzie, jeżeli pracownicy zaprotestują przeciw niesłusznemu obniżeniu plac, zdecydowanemu przez Radę Ministrów? Ale, zdaje się, na ten wypadek nowy kodeks karny przewiduje 5 lat więzienia.

Omawiana ustawa znolizowała również art. 21 rozporząd. z 1924 r. Należy się tu znowu na to samo ignorowanie dobrze nabytych praw pracowniczych. Otóż artykuł ten, przyznający pracownikom komunalnym dodatek 15% (wzgl. 25%) „aż do czasu ustawowego uregulowania praw i obowiązków” został znolizowany w ten sposób, że „uchwały o przyznaniu dodatku komunalnego mogą obejmować tylko jeden okres budżetowy i wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej”. Toć to nie znolizowanie rozporządzenia, a istne kpiny! Przecież wiadomo, że dotychczas nie nastąpiło „ustawowe uregulowanie praw i obowiązków”, więc nie może być mowy o kwestjonowaniu 15% dodatku komunalnego. Dotychczas niema odpowiedniego statutu stanowisk służbowych dla pracowników komunalnych, a w szczególności niema statutu praw i obowiązków (t. zw. pragmatyki służbowej) i nie jest uregulowane postępowanie dyscyplinarne. Pracownik miejski, w razie zatargu ze swoją władzą komunalną, odsyłany jest od sądów administracyjnych do powszechnych i z powrotem i nie może dożyć swoich praw, tak często nadwreżanych przez złośliwe zwalnianie z pracy i odmowę wypłacenia odprawy lub emerytury. Poza-tem było intencją ustawodawcy w r.

1924, ażeby pracownikom komunalnym, zrównanym w placach z pracownikami państwowymi, wynagrodzić faktycznie różnice, zachodzące w uprawnieniach tych dwóch kategorii pracowników.

Pracownicy samorządowi bowiem ograniczeni są lokalnie w awansowaniu, nie mogą przenosić się automatycznie z miasta mniejszego do większego, celem awansu, placą składki ubezpieczeniowe (Kasa Chorych), nie otrzymują zniżek kolejowych, samorząd nie ponosi kosztów przeniesienia się pracownika do innego samorządu itd. Podczas gdy pracownicy państwowi we wszystkich wymienionych wypadkach korzystają z odpowiednich praw. Dodajmy do tego, że pracownicy państwowi otrzymują swoje pobory naogół regularnie, natomiast pracownicy samorządowi czekają na pensję nieraz po 3 miesiące. Te wszystkie różnice wyrównywał dotychczas dodatek komunalny, który otąd ma być corocznie przedmiotem targów pomiędzy pracownikami a samorządem, a pozatem uzależniony jest od dobrej woli władz nadzorczych. Rozumiem, że nie chodzi w tej ustawie o uregulowanie stosunków pracowniczych, lecz o znalezienie pozorów, umożliwiających obniżkę plac, lecz nie rozumiem, dlaczego to się nazywa „ustawą”.

Nie rozwodzę się nad lukami i sprze-

Przed procesem

„Bandy z Kercelaka”

Jutro rozpoczyna się, jak pisaliśmy, proces tak zw. bandy z Kercelaka. W jutrzejszym „Robotniku” podamy krótkie streszczenie aktu oskarżenia oraz parę dodatkowych szczegółów informacyjnych.

Wspólna akcja pracowników o potaniecie artykułów pierwszej potrzeby

Wśród stowarzyszeń urzędników państwowych omawiana jest obecnie sprawa wspólnej akcji ze związkami urzędników samorządowych i prywatnych co do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby. Wobec znacznego obniżenia w ostatnim czasie plac urzędniczych, związki zdecydowały wystąpić do czynników rządowych o spowodowanie obniżki cen takich artykułów, jak: cukier, węgiel, nafta i t. p. Zdaniem urzędników, wydany ostatnio dekret P. Prezydenta Rzplitej o ograniczeniu nadmier-nych uposażeń w przemyśle powinien wpłynąć na obniżenie cen wymienionych artykułów. Akcja obejmuje również opłaty za komorne i cenę elektryczności. (PID).

Pokwitowania

Na obozy letnie.

Tow. dr. Metera w Radomiu zł. 15.—

Dr W. M. zł. 5.—

Na Robotnicze Tow. Przyj. Dzieci.

Kazimierz Zuń zł. 3.—

Zamiast lodów od pracowników biu-
ra księgowi Działu Ubezpieczeń P. K.

O. zł. 5.—

Na kolonje letnie dla dzieci.

Tow. dr. Metera w Radomiu zł. 15.—

cznościami tej noweli z braku miejsca. Jednak warto zwrócić uwagę na jeden napozór drobny szczegół tego „tworu prawniczego” sejmowego klubu „sanacyjnego”, referowanego w Sejmie przez p. posła Pacholczaka, dyrektora Związku Pracowników Administracji Gminnej (tak!). Otóż w 20 dni po ukazaniu się omawianej noweli w Dz. U., p. minister Pieracki okólnikiem z dnia 10 maja br. zawiadamia pp. wojewodów, że „w wypadku skasowania na rok budżetowy 1932-33 istniejącego dotychczas dodatku komunalnego, umowy, przynajmniej ten dodatek winny być bezwzględnie wypowiedziane itd.” Nic tu nie znaczy przytoczona wyżej ustawa, wyraźnie mówiąca, że „uchwały... mogą obejmować tylko jeden okres budżetowy”, czyli od 1.IV 1932 — 31.III 1933 r., a nie po 1.IV, czy po 10 maja, jak chce p. minister. Oj, niechlujne ustawodawstwo, skoro dopuszcza tak rozbieżne interpretacje!

Ustawy o „dostosowaniu uposażenia” dotyczą pracowników, zatrudnionych w urzędach i instytucjach administracyjnych, natomiast nie mają zastosowania do pracowników przedsiębiorstw komunalnych (tramwaje, gazownie, elekrownie, wodociągi itp.). Gwarantuje to art. 3 ustęp 2 rozporządzenia. Wobec powyższego, dziwiłbym się, jeśli wyda-
wać punkt 6 okólnika Min. Spraw Wewn. z dnia 5 grudnia 1931 r., który głosi, że „należy dążyć do... dostosowania plac robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwie do plac robotników, zatrudnionych w działach administracji ogólnej”. Okólnik nakazuje właśnie to, czego zakazuje cytowane rozporządzenie: Przypuszczam, że odpowiednio określienie takiego stanu rzeczy wynajdzie sobie czytelnik sam.

Niemniej charakterystycznym jest wystąpienie posła „sanacyjnego” p. dr. Duchy wiceprezydenta m. Krakowa, który w Komisji Konstytucyjnej Sejmu w marcu b. r. referował na temat samorządu terytorjalnego. Co się tyczy formy samorządu, to p. Duch, grzebiąc samorząd, wraca mniej-więcej do stroju państwa policyjnego, zaś (słowa p. Duchy) „personel urzędniczy administracji samorządowej może być przyjęty na etat urzędników państwowych, lub przez urzędników państwowych zastąpiony w trybie przepisanej ustawy”. Dyskusja zbyteczna. Dziwi się tylko należy, że Związek Miast Polskich, zamiast publicznie zaprotestować przeciw wyraźnym tendencjom, idącym w kierunku likwidacji samorządu w Polsce — wydał przemówienie p. Duchy w specjalnej broszurce (I). Co za piękna propaganda samorządu!

Opinia publiczna jest celowo mylnie informowana o tych sprawach. Pracownicy instytucji użyteczności publicznej niesłusznie uważani są, jako coś w rodzaju „burżuazji” Świata Pracy. Tymczasem pracownicy ci, mający tak szczerne, a zarazem trudne zadania wobec swoich współobywateli do spełnienia, zapewne długo jeszcze czekać będą na sprawiedliwe ich traktowanie przez władze administracyjne i ustawodawcze.

Stefan Haupa.



Przegląd prasy

WOŁANIE O KREW.

Zbrodnia popełniona przez robotnika rzeźni Sobieraja na osobie kupca Gettera, rozpała do czerności krwiożercze instynkty prasy burżuazyjnej. Stanowisko nasze w tej sprawie — jak w każdej ogólnej sprawie, gdzie w grę, jako ostateczny „argument”, wchodzi kij, kastet, czy kula — jest całkowicie jasne. Terror, a zwłaszcza terror indywidualny, jako metodę walki politycznej, czy społecznej, stanowczo potępiamy, jako błędną drogę, na której ruch robotniczy wyrodnieje, degeneruje się i rozkłada. Pod tym względem opinia całego obozu socjalistycznego jest zupełnie jednomyślna. Musimy się jednak wyraźnie odciąć od wściekłego skowytu prasy burżuazyjnej, usiłującej zrozumiale podniecenie wywołane zbrodnią w rzeźni, wyzyskać w kierunku zaostreżenia t. zw. wymiaru sprawiedliwości. Wstrętny nam jest zwłaszcza krwiożerczy chór, wołający o sąd DORAŻNY.

Sprawa jest jasna, zbrodniarce schwytani zostali na miejscu, kwestia ich odpowiedzialności nie budzi żadnej wątpliwości... Tylko SĄD DORAŻNY może rozpatrywać ich sprawę...

Jakże łatwo przychodzi burżuazyjnemu dziennikarzowi przed rozprawą orzec bezapelacyjnie o winie... „Sprawa jest jasna... nie budzi żadnych wątpliwości... „sąd dorażny... Jakże to wszystko proste! Jedno życie ludzkie mniej, jedno więcej — jakże to „jasne” i nie budzące wątpliwości!

Poruszamy tę sprawę z całym spokojem i z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Właśnie dzisiaj, właśnie obecnie, po zbrodni Sobieraja i Kujawskiego. Nasze stanowisko nie zależy od „konjunktury”. Nie uznajemy murzyńskiej etyki! Nie zmieni go fakt, że kastety, kije i kule zwracają się także przeciw nam.

„BIEDNI” OBSZARNICY.

Cicho i bez zgłoszenia przejęło państwo na swój wyłączny rachunek Zjednoczony Bank Ziemiański, służący od lat interesom wielkiej własności rolnej. Właścicielem banku w 75% było do niedawna Towarzystwo Kredytowe Ziemiańskie w Warszawie. Państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego posiadał tylko 25% udziałów. Obecnie państwo stało się właścicielem całego kapitału zakładowego. W ten sposób otrzymaliśmy trzeci bank państwowy.

Jaka jest przyczyna tej transakcji, na którą w ciężkich czasach obecnych znalazły się pieniądze? — zapytuje „Naprzód”.

I taką daje odpowiedź:

To specjalne faworyzowanie rolnictwa ma, co i ślepy zobaczy, podkład polityczny. Ziemianie wiedzieli, dlaczego przechodzą do sanacji; wszak ona ma w re-

kach klucz do skarbcza państwowego, ona dysponuje kredytami i innymi ugodnieniami, w jej rękach jest rozdawanie łask w brzęczącej monecie.

Pikantna jest również w tej transakcji sprawa personalna, którą należy podkreślić. Dyrektorem nowego banku państwowego został dotychczasowy wiceminister pracy p. Szubartowicz. Przez lata całe pełnił on funkcję „specja” od spraw robotniczych. Teraz to jest widocznie niepotrzebne... P. Sz. został „specem”... od rolnictwa...

„LUDZIE CYWILIZACJI” W KONGO.

Socjalistyczna prasa zachodnio-europejska poświęca dużo miejsca interpelacji tow. Emla Vandervelde, wniesionej w parlamencie belgijskim, w sprawie potwornych stosunków w Kongo. Z interpelacji, której echa odbiły się także na łamach dzienników polskich, przytaczamy kilka najbardziej wstrząsających momentów:

WERBOWANIE ROBOTNIKÓW.

Kilku agentów rządowych udało się do wioski murzyńskiej celem werbowania robotników.

Przy tej okazji doszło do sprzeczki między jednym z petentów a urzędnikiem, która skończyła się strasliwym skatowaniem murzyna. Kiedy jeden z urzędników Balot, udał się do owej wsi, aby sprawę zbadać, został przez ludność zamordowany.

POTWORY ODWET.

W odpowiedzi na to władze wszczęły formalną akcję militarną dla ukarania winnych. Vandervelde dla scharakteryzowania metod tej wyprawy cytował w swej interpelacji wymianę depeesz między gubernatorem Konga a przywódcą ekspedycji. Przywódca prosi w swojej depeesz o pozwolenie przerwania swojej akcji, ponieważ tuziemcy schronili się do lasów i tam setkami umierają z głodu. W ten sposób ręka „sprawiedliwości” dotyka ciężko najzupelniej niewinnych ludzi. Gubernator w odpowiedzi na tę depeesz wydaje rozkaz prowadzenia akcji wojennej w dalszym ciągu. „Musimy—depeesz gubernator — zachować nasz autorytet i prestiż rządu...”

Przywódca ekspedycji zastosował się do rozkazu gubernatora: odnalazł głowę Ballota. Kosztowało to życie setki ludzi. Jednych rozewwały karabiny maszynowe, inni wreszcie zgineł w katuszach podczas dochodzeń.

W dalszym ciągu porusza tow. Vandervelde okrutny system pracy przymusowej i system nieludzkich kar, stosowanych wobec „ociągających” się.

Tak gospodarują w Kongo, będącym kolonią wysocy kulturalnej Belgii, „LUDZIE CYWILIZACJI”...

W.

Nasza Ankieta

Życzenia, skargi i pochwały czytelników „Robotnika”

W artykule poprzednim *) omówiliśmy ogólne wyniki ankiety. Dzisiaj zajmemy się jej szczegółami.

Czy ankieta dała ogólny obraz życzeń i skarg naszych czytelników? Nie, albowiem liczba tych życzeń jest tak różnorodna, że trudno dać jakikolwiek pogląd ogólny. A mimo to uwidacznia się w sposób bardzo wyraźny, jako zjawisko wtórne.

Nawet pobieżne przeczytanie odpowiedzi (stale napływają nowe) dowodzi, iż czytelnicy „Robotnika”, to ludzie bardzo krytyczni. Nie ujdzie ich uwagi żaden szczegół. Najdrobniejszy błąd został stwierdzony i skrytykowany, nie-raz bardzo ostro. Nawet nie można było przewidzieć, iż „Robotnik” ma tak u-
ważnych czytelników.

Żądania, żale (i pochwały) są bardzo rozmaite, trudno je w ogóle podsumować,

*) „Robotnik” Nr. 219 z dn. 1 lipca.

Ten stosunek czytelników do „Robotnika” jest zupełnie zrozumiały. Inaczej bowiem ocenia pismo czytelnik z prowincji, inaczej z Warszawy, innymi kategoriami myśli robotnik, innymi inteligent, inne żądania wysuwa członek naszej partii i inne jej sympatyki.

„Jesteśmy pokrzywdzeni przez sprawy miejskie — warszawskie, jak np. krytyki teatralne, sprawozdania sportowe, kinowe i koncertowe. Jest naszym gorącym życzeniem, aby zamiast tego wszystkiego, drukować jakieś referaty naukowe...”

Pisze „czytelniczka z pod Sochaczewa”, ale jednocześnie stały „prenumeratorem, urzędnikiem państwowym” proponuje „zmianę programu” „Dzisiaj w radio” na „Jutro w radio” lub też „Dzisiaj w radio” uzupełnić programem „Jutro w radio”...

Oboje mają słusność. Czytelników z prowincji nie interesuje sprawozdanie z koncertu warszawskiego a więcej radio, z którego korzystają.

Jak pogodzić te słuszne żądania?

Lub inne zagadnienia, które bardzo trafnie wysunął J. S. z Warszawy:

„Wady „Robotnika”, a raczej trudności jego prowadzenia polegają na tem, że musi on być jednocześnie poważnym organem centralnym wielkiej wpływowej Partii i popularnym, poczytnym dziennikiem”.

Jakże trafne ujęcie sprawy. „Poważny organ centralny”, popularny dziennik, oto istota trudności na jakie natrafia redagowanie „Robotnika”.

Nieomal tę samą ocenę znajdujemy w innej odpowiedzi, „czytelnika z Muranowa”, twierdzi on, iż

„pismo socjalistyczne powinno — mo-
jem zdaniem — spełniać dwa zadania: 1) musi dostarczać materiału informacyjnego i ideologicznego bardziej zaawansowanym członkom Partii, 2) musi się stać narzędziem agitacji, któreby było dostępnym, zrozumiałym i pociągającym dla szerokiej mas”.

Tak jest w rzeczywistości. Broń ideowa i narzędzie agitacji, oto cel pisma socjalistycznego.

ARTYKUŁY CZY WIADOMOŚCI?

Te zagadnienia ujawniają się w An-
cie także i w formie żądań praktycz-

nych i są może pytaniami, najbardziej interesującymi czytelników „Robotnika”.

Artykuły czy wiadomości? „Robotnik” czytają ludzie szukający poważnej prasy i z tych powodów „Robotnik” musi umieszczać wstępne poważne artykuły, na wszelkie aktualne tematy”.

„Rozumiem, że „Robotnik”, jako pi-
smo ideowe, musi idee swoje propago-
wać oraz pewne zjawiska oświećlać w
artykułach publicystycznych. Pozwól-
sobie jednak zauważyć, że artykułów
jest w „Robotniku” za dużo, a piszący
do „Robotnika” nie potrafili czy też nie
chcą krótko i zwięźle wyślać się. (Mo-
że są płatni od wiersza)”.

Inna opinia:

„Dział informacyjny nie może być roz-
szerzony na koszt artykułów, bo prze-
cież nie chcecie kroczyc w ślady kra-
kowskiego I. K. C. Jeżeli chodzi o dział
informacyjny, to przecież każda inna ga-
zeta to podaje i „Robotnik” nie odróż-
niałby się od innej gazety bez właściwe-
go programu pracy”.

*) Możemy uspokoić piszącą te słowa pa-
nią A. P. K., iż współpracownicy nasi nie
otrzymują honorariów. Red.

Jeszcze inna:

„Dotychczasowe artykuły wstępne,
trzeba to niestety przyznać, grzeszyły
bardzo tem, iż poprostu były zbyt szcu-
ple. A nie należy tu oszczędzać miejsca...
Bo przecież dobry artykuł wstępny sta-
nowi o całej wartości pisma...”

I wreszcie:

„Dział informacyjny może być rozsze-
rzony, ale nie kosztem artykułów”.

Podaliśmy kilka wyjątków listów na-
desłanych. Nie wyczerpalimy wszyst-
kich, jest ich znacznie więcej. Nieomal
wszystkie zajmują się tem zagadnie-
niem. Nasz „Sympatyk” pragnąłby
„w piśmie Szan. Pańów” utrzeć pro-
gram czy system całkowity przekształce-
nia ustroju kapitalistycznego na socjalny.
Jak należy rozumieć uspołecznienie so-
cjalne przemysłu, własności ziemskiej,
miejskiej? Czy prawo własności; mały i
średni stan posiadania... socjalizm uzna-
je?...”

Rozpiętość życzeń, jak widzimy, jest
bardzo wielka. Zaspokojenie ich w ca-
łości, ku ogólnemu zadowoleniu, jest
niemożliwe.

(Dok. nastąpi).

Alfred Krieger.

Zgromadzenie robotnicze

Na dziedzińcu domu przy ul. Wawerskiej 7 odbyło się wczoraj zgromadzenie robotnicze przy licznych udziałach robotników i robotnic Warszawy.

Przemawiali tow. tow. Norb. Barlicki, Z. Zaremba i A. Zdanowski na temat „Kryzys kapitalizmu i położenie gospodarcze Polski“.

Uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni na wiecu w dn. 1-go lipca 1932 robotnicy Warszawy, po wysłuchaniu referatów, stwierdzają swoją całkowitą solidarność z zasadami i programem działania, nakreślonymi w uchwałach Rady Nacz. P. S. z Kom. Centr. Zw. Zaw. z dnia 24 maja r. b. oraz deklaracją wszystkich partii socjalistycznych.“

Jedynym wyjściem z katastrofalnego kryzysu i bezrobocia jest niezłomna dążność

całej zorganizowanej politycznie i zawodowo klasy robotniczej do zdobycia władzy dla Rządu Robotniczo-Włóściańskiego. Zadaniem zaś tego rządu musi być całkowite zerwanie z metodami gospodarki kapitalistycznej i wprowadzenia w życie:

- uspolecznienia dojrzałych do tego gałęzi przemysłu;
- oddanie państwu całego aparatu finansowego banków i dostosowanie polityki pieniężnej do potrzeb gospodarczych ludności;
- zaprowadzenie gospodarki planowej, która uchroni ludność od kryzysów i katastrof gospodarczych.

Na wrósek grupy tow. z „Bundu“ przyjęto rezolucję wyrażającą solidarność ze strajkującymi robotnikami w Białymstoku:

Zamach Dyrekcji Tramwajów miejskich na płace pracowników

Dyrekcja Tramw. Miejskich zawiadomiła tramwajarzy, że z dniem 1 lipca r. b. zmniejsza się premie za wydajną pracę o 55%! Dotyczy to tak pracowników warsztatowych, jak i pracowników ruchu. Dyrekcja tłumaczy swój krok krytycznym stanem finansowym tramwajów. Więc znów pracownicy mają ze swojej kieszeni latać dziury rozrzucone gospodarki Magistratu warszawskiego. Najpierw przez morderczo racjonalizację pracy dążono do wycięcia z pracowników jak największej wydajności, przyrzekając im, że z powodu racjonalizacji pracownik nie straci. Teraz,

kiedy pracownik, gnębiony niedostatkami, wyczerpał ostatnie siły, by powiększyć swoje skromne pobory, okazuje się, że z tego nadmiaru jego wysiłków chce miasto skorzystać w wysokości aż 55%! Inaczej, niż skandalem, nazwać tego nie można.

Pracownicy będą się przeciw temu nowemu bezprawiu bronili wszelkimi rozporządzeniami środkami, gdyż taktyka magistratu, idąca konsekwentnie ku „wydatnej obniżce płac tramwajarzy, musi ich doprowadzić do aktów rozpaczliwych. Okólnik ten musi być wycofany!

Proces o szablę włońską Odgłosy sprawy brzeskiej

W procesie brzeskim zeznali w charakterze świadków krakowski starosta grodzki Małaczyński i urzędnik wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa Wolaniecki — że w czasie rewizji we wrześniu 1930 r. znaleziono w mieszkaniu sekretarza krakowskiego OKR. PPS., tow. Wiesława Wahnouta, szablę ka-

walerską, pochodzącą z rozruchów listopadowych z roku 1923.

Tow. Wahnout zaskarżył o zniesławienie starostę grodzkiego Małaczyńskiego i Wolanieckiego przed Sąd grodzki w Warszawie, który odstąpił sprawę sądowi krakowskiemu, gdyż świadkowie i strony mieszkały w Krakowie.

W czwartek odbyła się w tej sprawie rozprawa przed sędzią grodzkim d-r-em Janickim.

Oskarżeni Małaczyński i Wolaniecki bronili się dobrą wiarą — powołując na świadków podkomisarza Olearczyka i komisarzy Polaka i Stasiaka, którzy mieli udzielić informacji staroście Małaczyńskiemu, że znaleziona u tow. Wahnouta szabla pochodzi z wypadków listopadowych.

Świadek Olearczyk zeznał, że mówił staroście Małaczyńskiemu, że przypuszcza, iż szabla znaleziona u Wahnouta może pochodzić z wypadków listopadowych, ale niema na to dowodów.

Świadek komisarz Polak i Stasiak zaprzeczyli, by kiedykolwiek mówili w tej sprawie z osk. Małaczyńskiem lub Wolanieckim, bo nie mają na to dowodów, by szabla pochodziła z wypadków listopadowych.

Wszystkim wnioskom dowodowym skarżyciela prywatnego sąd odmówił i zamknął rozprawę.

Po przemówieniach tow. dra Rosenzweiga w imieniu oskarżyciela t. Wahnouta i adw. dr. Klimeckiego za oskarżonych — sędzia dr. Janicki ogłosił wyrok uwalniający oskarżonych Małaczyńskiego i Wolanieckiego.

Oskarżyciel prywatny tow. Wahnout zgłosił apelację.

Zaznaczamy, że tow. Wahnout wniósł podanie o wyłączenie sędziego d-ra Janickiego, jako komendanta krakowskiego „Strzelca“ i działacza BP., jednak sąd nie wyłączył sędziego dra Janickiego od prowadzenia tej sprawy.

Zajście w Wołominie

Otrzymałmy następujący list: Drużyny piłki nożnej K. S. „Elektryczność“ wjechały samochodem elektrycznym warszawskiej do Wołomina, celem rozegrania meczu w piłkę nożną z klubem sport „HURAGAN“.

Gdy po skończonych zawodach w drodze do Warszawy, zawodnicy zatrzymali samochód, celem nabycia napojów orzeźwiających, z restauracji wyszedł posterunkowy nr. 1455 (pijany!) i zwrócił się z pretensją do kierownika wycieczki: „Tamujecie ruch, robicie zbiegowisko, to jest nieporządek; ja was nauczę itp. Następnie zażądał od szofera 5 złotych kary, a gdy ten zakwestjonował tę karę — podwyższył mu ją, bez żadnego powodu, do 6 zł.!!

Zawodnicy ani rusz nie mogli udać się w dalszą drogę; w końcu — kierownik wycieczki, widząc, że nie się zdoła zatłoczyć z posterunkowym nr. 1455, oświadczył, że uda się na posterunek.

Na posterunku wylegitymowano kierownika wycieczki, szofera i jednego z zawodników; resztę zawodników rozpuściono.

W końcu... zażądano zapłaty 3-ech złotych kary! Zawodnicy nie zgodzili się na tę propozycję, wychodząc z założenia, iż żadnych przepisów nie przekroczyli. Po przeszło godzinie pozwolono im odjechać.

Domagamy się przeprowadzenia dochodzenia i ukarania winnych.

Sprawozdanie teatralne

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. Plac Trzech Krzyży, Instytut Głuchoniemych. „BIAŁE FARTUSZKI“. Wodewil w 4-ach aktach Konstantego Gromulskiego. Inszenizacja Jerzego Gólańskiego. Adaptacja muzyczna — Romana Palestra. Oprawa sceniczna — Adama Jabłońskiego. Intermedja poetyckie Aleksandra Maliszewskiego.

Tych, których już zainteresował ten świetny teatr, zdziwi zapewne niestandardna włączenia jego doskonałego zespołu po różnych salach i salkach stolicy. Jakkolwiek wydaje się to nieprawdopodobne, jednak istotnie teatr pod kierunkiem wielkiej artystki Ireny Solskiej, teatr, o którym cała prasa stołeczna pisze z entuzjazmem nie ma stałej i odpowiedniej sali. Wkracza to już w dziedzinę skandalu. Tem się też tłumaczy, że komunikaty tego teatru brzmią zgola balałutnie i nigdy niewiadomo gdzie szu-

kać tych cudownych wagań, którzy pod wytrawnym kierownictwem czarują nas swoją świetną grą.

Obecnie pokazano nam stary wodewil, popularnego na gruncie krakowskim pisarza. Wodewil, co jakby przeczuć rewji, w opracowaniu młodych sił urosło do godności dobrego melodramatu. Zarówno śmiała inszenizacja Gólańskiego, jak i niepozawione zjadliwej ironii świetną formą pisane intermedja Maliszewskiego, znanego czytelnikom „Robotnika“ pisarza i poety, jak również wzruszająca naiwnością dojrzałego artysty oprawa sceniczna Jabłońskiego, złożyły się na całość bardzo miłą i interesującą. Wszystkie cztery akty rozgrywają się w kuchni która w okamgnieniu zamienia się w salon, podwórko, lub pralnię pani Stanisławowej. Zwłaszcza pierwsza piosenka Maliszewskiego, śpiewana w przerwie jest majstersztykiem swego rodzaju, a jej głęboka ironia przemawia do słuchaczy, bez różnicy przekonań i wykształcenia. Maliszewski potwierdził moje słowa nieraz

Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego

Dalszy ciąg sprawozdania z dn. 1 lipca

Władzom Związku udowodniono donosicielstwo

Po grupie delegatów z lubelskiego, którym zgotowano burzliwą owację, przemawiają inni, którzy wykazali w krótkich, bo na podstawie kağanckiego regulaminu, 10-min. przemówieniach całą szkodliwą działalność Zarządu, ogółom pracy papierowej w memorjach bezskutecznych i mdłych sprawozdaniach, preparowanych całymi tomi (del. Marzys). Chłostali ziemiólnie rozpolitykowanie przywódców Zw., zaprzędawanie całego nauczycielstwa w służbę „sanacji“ i niecne milczenie, gdy nauczyciele są p. zenoszeni na podstawie art. 58.

Mówili delegaci, że organizacja rozpada się, 400.000 zł. składek zalega, koledzy są przenoszeni ze względów politycznych, minister oświadcza, że będzie „stosować nawet ostre zabiegi tam, gdzie będę widział ingerencję czynnika opozycyjnego“, a Związek nie tylko nie przeciwstawia się przenoszeniom, ale przez usta prezesa oświadcza, że godzi się CAŁKOWICIE na politykę ministra; Związek godzi się na przenoszenie swoich członków, podpisując bez zastrzeżeń polityczną deklarację.

Dzieją się skandale, bo są przenoszeni ci koledzy, którzy byli najlepszymi pracownikami i dla których szkoła nie była odskocznią polityczną, natomiast AWANSOWALI CI WŁAŚNIE, DLA KTÓRYCH SZKOŁA JEST ODSKOCZNIĄ POLITYCZNĄ. A zdarza się, że sam Związek zabiega o przenoszenia.

Tu p. Smulikowski ma już dość krytyki. Protestuje i grozi opuszczeniem sali, ale zarzutem nie zaprzecza.

Jeden z jego manekinów stawia wniosek o ograniczenie przemówień do 5 minut. Wniosek przechodzi na mocy orzeczenia p. Smulikowskiego, wbrew widocznej większości przeciwko wnioskowi.

Wrzawa i tumult rosną z każdą chwilą.

Miljon urwany pracownikom

Zgodnie z zapowiedzią przed 1 lipca nastąpiło wymówienie umowy zbiorowej w gazowni miejskiej. Jednocześnie wszystkim pracownikom gazowni wręczono na piśmie nowe warunki umowy indywidualnej, przewidującej nowe wynagrodzenie od 1 października. Wymówienie umowy wywieszono również w warsztatach. Dotychczasowe pobory obniżone są tą drogą przeciętnie do 20%. W poszczególnych jednak wypadkach redukcja jest znacznie większa. Nowe stawki będą obowiązywały dopiero za 3 miesiące. W stosunku rocznym oszczędności z tego tytułu dadzą miastu zgórą milion zł.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że zarząd Związku pracowników gazowni postanowił na piątkowym posiedzeniu nie zgodzić się na propozycję dyrekcji i zdecydował wystosować odpowiedni okólnik do swych członków.

Jedyny dobrze prosperujący interes

W okresie od 20 do 25 czerwca, na terenie komisariatów P. P. od I do XV włącznie ukarano doraźnymi mandataми karnymi 2.548 osób za nieprzebieganie przez chodzenie przez jezdnię. Oprócz tego na odmawiających zapłaty kar, sporządzono 281 nakazów karnych.

W dalszym ciągu obrad mówcy opozycyjni udawniają Zarządowi Główn. bezczynność i utratę zdobyczy nauczycielskich. Tow. Fiszerowi p. Smulikowski odbiera głos, a tow. Osiniński przywołuje do porządku, ponieważ zdawało mu się, iż delegat ten powiedział „oni“ chcą mieć Polski bandyckiej“, gdy w rzeczywistości powiedział „romantycznej“. Wskutek ogólnych protestów p. Smulikowski rejetuje i przeprasza delegata Osinińskiego.

Tow. Ładosz przytacza fakty groze-

nia przeniesieniem o ile opozycjonista odważy się kan'dydować na starostwo prezesa Okręgu. Podobne fakty przytacza ob. Wiącek. (Okrzyki: Hańba wam!

W końcu zgłoszono wniosek o votum nieufności dla prezydium. P. Smulikowski sam przewodniczy i głosi nad tym wnioskiem.

Wobec takich metod opozycja ppuszcza salę. Przemawia jeszcze p. Jaworska, która stekiem obelg obrzuca nieobecnych delegatów. Rufus.

Zawieszenie „Vorwärtsu“

„VORWAERTS“ donosi, że najwyższy trybunał Rzeszy zatwierdził dziś rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayla w sprawie zawieszenia „Vorwärtsu“ na przeciąg 5-ciu dni. Sąd wyszedł z założenia,

że artykuły zamieszczane przez „Vorwärts“ mogą osmieszyć prezydenta, albo rząd Rzeszy, jak również zagrażają ważnym interesom politycznym kraju.

3 zabitych i 36 rannych w ciągu jednego dnia

Z Zagłębia Ruhry donoszą o nowych ofiarach w ludziach, jakie pociągnęły za sobą starcia, które się wydarzyły w ciągu ubiegłej nocy. W Hattingen zmarło dwóch robotników wskutek ran odniesionych w bójkach z hitlerowcami.

Pod Kolonją hitlerowiec podczas sprzeczki na tle politycznym zastrzelił jedną osobę. Bilans zająć z ubiegłego dnia zamyka się — według doniesień prasy — cyfrą trzech zabitych i 36 rannych.

Katastrofa kolejowa

Dn. 30 czerwca o godz. 22.48 na stacji Turzysk wykołeił się na zwrotnicy pociąg osobowy nr. 2441. Parowóz pociągu wyskoczył z szyn, a wagony pocztowy i bagażowy wyrzuciły się. Wskutek katastrofy odnieśli lżejsze

obrażenia Górecki Romuald, bagażowy oraz 2 urzędników ambulansu pocztowego Kubina Antoni i Brzozowski Stanisław. Przyczyną katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy. Ruch kolejowy odbywa się po torze bocznym.

Telefonem z całego kraju

TRAGEDJA GÓRNIKÓW.

Na kopalni Gothard w Orzegowie zdarzył się wczoraj wieczorem nieszczęśliwy wypadek górniczy. Wskutek zawalenia się węgla, zasypanych zostało 2-ech górników. Jednego z nich uratowano, drugi natomiast Kubica poniósł śmierć na miejscu.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNICZKI.

Wczoraj popełniła samobójstwo urzędniczka wydziału śledczego w Wilnie, Marja Włodkowska. Zamachu na życie dokonała Włodkowska w biurze przed rozpoczęciem urzędowania, strzelając sobie w usta.

ZAMORDOWANIE OJCA I SAMOBÓJSTWO.

We wsi Mirosławice gminy ostrowskiej Jan Połowicz, pokłóciwszy się ze swym ojcem, Michałem, ugodził go siekierą w głowę. Michał Połowicz padł na ziemię nieprzytomny. Wówczas syn jego, sądząc iż zabił ojca, zadał sobie dwie ciężkie rany siekierą w głowę, a następnie dobył noża z kieszeni i przebił nim serce ponosząc śmierć. Michał Połowicza przewieziono do szpitala.

ZAMORDOWANIE GAJOWEGO.

Niewykryci sprawcy, uzbrojeni w broń palną zabili gajowego Leonarda Ciszewskiego. Po dokonaniu zbrodni sprawcy zbrodni weszli do mieszkania Ciszewskiego, skąd skradli garderobę i broń palną. Śledztwo w toku.

NIEZWYKŁY AKT ZEMSTY.

Z Wielunia donoszą o niezwykłym akcie zemsty, popełnionym przez niejakiego

Wilczyka we wsi Kościerzce Doły pow. łaskiego. Kiedy narzeczona Wilczyka Rusiniczekówna zerwała z nim z tego powodu, że nie posiadał majątku i postanowiła wyjść za kogoś innego, Wilczyk dostał się do sypialni młodej pary w noc poślubną i tam powiesił się.

BURZA GRADOWA NAD OSTRZESZOWEM.

Wczoraj wieczorem przeszła nad okolicą Ostreszowa w pow. kępińskim burza gradowa, która wyrządziła wielkie szkody. Dotychczas nie udało się ustalić wielkości strat.

WŁAMANE DO GMINY W ŁASKU.

W nocy włamywacze rozpruli kasę gminną w Łasku. Łupem bandytów padła gotówka, znajdująca się w kasie w sumie 1.119 zł.

NAPAD NA POCIĄG.

Wczoraj w nocy na pociąg, zjadający do Piotrkowa napadła banda złodziei. Maszynista zaalarmował posterunek policyjny na dworcu. Policjant zmuszony był do zrobienia użytku z broni. Jeden ze złodziei Zobeck odniósł ciężką ranę.

MIŁCZYŚLAW SZERER

Polsce grozi pokój
Cena 60 gr.

LECZNICA RADJOLOGICZNA

„RADON“

dla chorych przychodzących i stałych
GRANICZNA 8, tel. 703-58.

Leczenie radem, promieniami Roentgena, elektrycznością, światłem. Prześwietlanie. Guzy, gruczolę, nowotwory (rak), gruźlica chirurgiczna, choroby wewnętrzne (artretyzm, chor. krwi), nerwowe, skórne.

DOKTOR MEDYCYNY

H. SCHOENMAN

ul. Hortensji 6 (obok poczty Główniej, tel. 636-77. Specjalność niemiec płciowa, weneryczne, skórne. Analizy krwi. Od 9 do 2 i 5-8. W niedziele do 12.

Przychodnia dla Kobiet
D^{ca} med. H. RUBINRAUTA

ul. Niecała 14.

Porady dla bezdzietnych, ciężarnych, zapobieganie, przedślubne.

Porada za 4

Juljusz Wirski.

Echa zająć z bezrobotnymi na Górnym Śląsku

Jak już podaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Robotnika“, odbył się w Królewskiej Hucie onegdaj czwarty wielki proces na tle demonstracji bezrobotnych na Śląsku. Na ławie oskarżonych zajęło miejsce 23 robotników, oskarżonych o spowodowanie czy wywołanie zająć w Chropczowie. Przebieg całej sprawy przedstawia się następująco:

Bezrobotni Chropczowa, dowiedziawszy się o zmniejszeniu zasiłków, zebrali się 14 marca b. r. w świetlicy i wybrali komitet, który w imieniu wszystkich miał poczynić u naczelnika gminy odpowiednie kroki, by wydano głodującym bony na żywność w rozmiarze obniżki. Następnego dnia, przed wypłatą, wybrany komitet z Józefem Mitulą na czele, udał się do naczelnika, by przedstawić żądania bezrobotnych. Kiedy naczelnik z powodu braku funduszy odmówił, M. zakomunikował to czekającym przed urzędem gminnym bezrobotnym, których było około 2000. Zrozpaczony tłum postanowił urządzić demonstracyjny pochód do kopalni „Śląsk“ podczas którego padły okrzyki: „Dajcie nam chleba“, „Niech żyje rewolucja“, „Przec z kapitalizmem“ i t. p. Pobicie dyrektora kopalni Leusznera wymienione w akcie oskarżenia, według zeznań samego dyrektora nie wydarzyło się, zatrzymane go jedynie, a kiedy następnie się wyrwał, dano mu spokój. Z kopalni pochód udał się powtórnie przed urząd gminny, a komitet po raz drugi pertraktował z naczelnikiem, oczywiście bez-

skutecznie. Teraz policja dała rozkaz rozejścia się, a gdy liczny tłum odrazu nie reagował, zawezwano poprzednio skoncentrowaną pomoc z Lipin i Król. Huty i pałkami gumowymi rozpedzono bezrobotnych. Skutek tego był taki, że posypały się na policję kamienie, cegły i kawałki węgla. Na szczęście nie wydano rozkazu strzelania i obszło się bez tragicznych wypadków.

Sąd niemało miał pracy z przestuchaniem licznych oskarżonych, którzy do winy się nie poczuli, oraz 28 świadków, przeważnie policjantów i urzędników gminy. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy wszystkich oskar-

żonych tow. dr. Ziółkiewicza, sąd udał się na dłuższą naradę, w czasie której liczni oskarżeni oraz przepelniona sala sądowa czekała z napięciem na ogłoszenie wyroku.

Sąd skazał Józefa Mitulę, Pawła Kiszkę, Fyszarda Wilczoka, Karola Tkacza, Ryszarda Gasza, Jana Stempolowskiego, Teodora Knapika i Mieczysława Figulę (wszyscy z Chropczowa) po 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat, poza tem Figulę jeszcze za „ciężki wybrzyk“ na 2 tygodnie aresztu, reszta zaś oskarżonych została z powodu braku dowodów uwolniona od winy i kary.

Ofiary głodu i nędzy

— 24-letnia Telena Rosiakówna, służąca (Pokorna 6), zatruta się gazem świetlnym. Dzięki czujności sąsiadów, mieszkanie wkrótce otworzono, lekarz Pogotowia zaś — uratował desperatkę.

— W bramie domu (Muranowska 34) targnęła się na życie robotnica, 39-letnia Zofja Soboniówna (Muranowska 38), napiwszy się esencji octowej. Pogotowie przewiozło S. do szpitala Dz. Jezus.

Wczorajsze wypadki

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD

Na Krak. Przedm. przy pl. Zamkowym, w czasie dochodzenia przez jezdnię dostał się

Komisja rozjemcza

dla dozorców domowych

Powołana przez ministerjum pracy i opieki społecznej nadzwyczajna komisja rozjemcza dla ustalenia warunków pracy i płacy dozorców domowych, złożona z przedstawicieli ministerjum pracy i opieki społecznej, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, odbędzie swe pierwsze posiedzenie w poniedziałek, 4 b. m.

Jak wiadomo, nadzwyczajna komisja powołana jest w związku z wymówieniem umowy zbiorowej dozorców domowym przez właścicieli domu i nieosiągnięciem porozumienia polubownego, ani porozumienia w drodze powołania zwykłej komisji rozjemczej.

Z życia pracowników tramwajowych

Przed kilkoma dniami odbyło się doroczne zebranie Tramwajarzy Organizacji PPS. Referat organizacyjny wygłosił tow. pos. Arciszewski, sprawozdanie z działalności ustępującego komitetu złożył tow. tow. Podnieśniński i Gajewski. Po ożywionej dyskusji w której zabierali głos tow. Dobrowolski, Bern, Skwara, Gruszko, Fijałkowski i inni, uchwalono absolutorjum ustępującemu komitetowi. Następnie wybrano ogólny zarząd wszystkich Kół Tramw. Org. PPS. (Komitetu). Przewodniczącym został tow. Fijałkowski, wice-przewodniczącym tow. Bem, sekretarzem tow. Dobrowolski, członkowie Zarządu tow. Koster i męzowie zaufania stacji Wola Susiksa, Mokotów Gura, na zastępców wybrano: Malinowskiego, Gruszkowskiego i Sitkowskiego.

pod taksówkę Nr. 22182, agent handlowy 60-letni Józef Gross (Krochmalna 48a), Kierowca i właściciel Jan Piorunek (Tamka 37) zabrał starca do tegoż samochodu i przewiózł do domu. Tam Gross pozostawił tak zle, że kierowca zmuszony był przewieźć ofiarę wypadku do szpitala Dz. Jezus. Lekarze stwierdzili ogólne potłuczenie i wewnętrzne obrażenia, oraz złamanie lewej nogi. Mimo zabiegów lekarzy, Gross zmarł. Pozostawił czworo dzieci.

TRZY OFIARY KĄPIELI

Na Żoliborzu, podczas kąpieli w Wiśle w niedozwolonym miejscu natrafił na głębie i utonął 21-letni Kazimierz Bednarzewski.

12-letni Mieczysław Dymijski (Wyszogrodzka 5), również kąpiąc się w niedozwolonym miejscu, wprost składów „Nobla“ na Pelcowiznie, natrafił na głębie i utonął. Zwłok nie wydobyto.

19-letni Tadeusz Wojciechowski utonął podczas kąpieli w Wiśle wprost Siekierok. Wojciechowski był uczniem w fabryce metalowej.

POPARZENIE TRZECH OSÓB

Na terenie stacji towarowej dworca Głównego w czasie przenoszenia z placu na platformę, pękł szklany balon wagi 65 kg. zawierający kwas siarczany. Poparzone zostały 3 osoby: Józef Mikulski (Mostowa 7), Józef Pisarski (Tarchomin), robotnicy firmy „Ludwik Spiess i Syn“, oraz Szczepan Markiewicz (Krochmalna 38), woźnica firmy „Orzeł“. Lekarz Pogotowia stwierdził u nich poparzenie nóg. Nadto został obalony, doznając zniszczenia ubrania i bielizny Józef Krutóff (Woleka 21), ekspedytor firmy „Orzeł“.

UCIECZKA ARESZTOWANEGO

Z poczekał przy wydziale rejestracyjno-rozpoznawczym urzędu śledczego zbiegł 43-letni Kazimierz Ossowski (Okuniew) przeprowadzony do rejestracji przez dwóch posterunkowych 13 komis., jako oskarżony o niezapłacenie rachunku w restauracji.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Ostatnie dni przed zamknięciem sezonu gra interesująca sztuka sowiecką „Strach“ Afinigenowa.

Z OPERY. Dziś w Łazienkach o godz. 3 „Scheherazada“, „Wesele na wsi“ i „Tańce wschodnie“. Wieczorem „Halka“.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia Marcello Pagnola „Fanny“.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie lekka komedia „Adwokat w opalach“ G. Wakefielda.

ODWOŁANA PREMIERA W TEATRZE MAŁYM. Wczorajsza premiera „Orzeł czy Reszka“ została w ostat jej chwili odwołana z powodu nagłego zasłabnięcia St. Daczyńskiego, grającego jedną z głównych ról. Premiera została przedłożona na wtorek, 5 lipca.

Dziś i jutro ostatnie przedstawienia „Dziękuję Państwu“.

TEATR POLSKI gra codziennie niezwy-

Sprostowanie

w sprawie Stołpców

Na podstawie otrzymanych przez nas dokumentów oraz innych wiadomości, stwierdzamy, że wiadomości o firmie R. Tajtelbaum w Stołpcach podane były nieścisłe przez naszego informatora, przez co wyrażdaliśmy mimowolną krzywdę p. Tajtelbaumowi.

Robotnicy firmy pisały nam, że w rzeczywistości robota przedadunkowa trwa tylko po kilka godzin dziennie; również nieprawdziwe są wiadomości, jakoby p. Tajtelbaum zmuszał numerowych do zaoferowania sobie podarunków; wymuszał na robotnikach „nabieranie pasażerów“ i t. p., oraz jakoby p. Filcer Erwin wymuszał pożyczki od podwładnych mu robotników. Sprostowanie to lojalnie zamieszczamy.

Zawieszenie ulg tramwajowych

Stosownie do uchwały rady miejskiej, w okresie letnim od 1 lipca do 1 września nie przysługują prawo korzystania z ulg tramwajowych młodzieży szkolnej wszystkich zakładów naukowych oraz kierownikom i nauczycielom szkół powszechnych.

Zamordowanie 70-letniej staruszki

Z Wielunia donoszą o ohydnym morderstwie, popełnionym na osobie 70-letniej staruszki Marii Kowalskiej. Kowalska zapisała swój dobytek siostrzeńcowi Feliksowi Zatkę. Lękając się możliwej zmiany w testamentcie, Zatkę postanowił zgładzić ze świata Kowalską. Wraz z towarzyszkami udał się do domu Kowalskiej, Staruszkę związano i chatę podpalamo. Staruszka zginęła w płomieniach. Morderstwo obecnie wyszło na jaw i sprawców aresztowano.

Z ruchu organizacyjnego

W Lubrańcu odbyło się zebranie sympatyków PPS., na którym uchwalono założyć organizację PPS. i wybrano komitet organizacyjny, który niezwłocznie przystąpił do pracy.

Do komitetu weszli tow. tow. Jan Dziegielewski (przew.), Antoni Tułodziecki (sekretarz) i Franciszek Palczak (skarbnik).

kłe oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“.

TEATR „NOWOŚCI“. Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju“.

TEATR „NOWY ANANAS“. Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks“.

TEATR „MORSKIE OKO“. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż“.

MURZYN WARSZAWSKI W BANDZIE Z JARACZEM. Dziś i codziennie o godz. 8.30 grana będzie w Bandzie sztuka Stonimskie go „Murzyn Warszawski“ z Jaraczem w roli tytułowej.

MIGNON. Rewja w 18 obrazach po tyt.: „Szał nocy“.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś woda-wil Krumłowski p. t. „Białe fartuski“.

Dziś w Radio

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Komunikat PIM. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.10 Płyty gramof. 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10—15.30 Piosenki (płyty). 15.30 — 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.40 — 16.35 3-cia symfonia Beethovena (płyty). 16.35 — 16.40 Komunikat dla żeluzgi i rybaków. 16.40 — 17.00 Pogadanka w języku francuskim. 17.00—18.00 Koncert orkiestry ludowej. 18.00 — 18.20 „Abraham Lincoln“ wygł. p. Karol Koźmiński. 18.20—19.15 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni Gastronomia. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35—19.45 Dziennik Radiowy. 19.45—19.55 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.55 — 20.00 Program na dzień następny. 20.00 — 20.15 P. Waclaw Rodowicz wygłosi feljton p. t. „Mistrzowie długiego życia“. 20.15 — 21.30. Koncert muzyki amerykańskiej. 21.50—21.55 Dodatek do Dziennika Radiowego. Sprostowanie to lojalnie zamieszczamy.

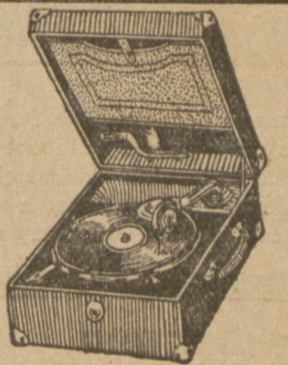
22.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.00 — 22.25 Muzyka taneczna z dancingu Adria. 22.25 — 22.40 Odczyt w języku niemieckim p. t. „Tereny turystyczne w Polsce“ wygł. dr. Mieczysław Orłowicz. 22.40—22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 23.30. Muzyka taneczna (dalszy ciąg).

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNIE

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, naogół duże, z przelotnymi deszczami. Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry zachodnie.

NAJNOWSZE PRZEBOJE



od zł. 2.50 poleca

KLIMKIEWICZ
Marszałkowska 154 róg Królewskiej

SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!

Największa hurtownia w Polsce
SUKIEN I BLUZEK M. Hopman

Warszawa, Nalewki 38,
front I piętro tel. 11-55-72
rozpoczęła detaliczną sprzedaż
p/g najnowszymi modelami zagraniczn.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

ŚMIERĆ PLUSKWIOM
molom i t. p. owadom.
SULFOL WLIK z tlenem powietrza wytwarzający gaz zabójczy tylko dla robactwa. Skutek niezawodny. Cena flak. zł. 1 i zł. 2.
Do nabycia w składach aptecznych.
Skład gł.: Grochowska 18, tel. 10-10-69

ZIOŁA lecznicze wiodące długie przepisy sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Znajdźcie bezpłatnie poręczną broszurę! Adres: Liszki—Apteka.

ROBOTNICZY

Czytajcie

swoje pismo

codziennie

„ROBOTNIK“

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NIEDZIELA NA BOISKACH

Dziś odbędą się w Warszawie imprezy następujące:

Stadion Legii—godz. 18 mecz ligowy Warszawianka — LKS.

Stadion pływacki, ul. Łazienkowska, g. 16, dokończenie pływackich mistrzostw Warszawy w pływaniu; skokach i waterpolo.

Boisko Legii — godz. 13 Legia Ib — Polonia Ib (kl. A).

Boisko Skody — godz. 18 Skoda — Świt (kl. A).

Boisko Koła Polek—godz. 18 Marymont—Znicz (kl. A).

Boisko AZS — godz. 18 Drukarz — Reduta (kl. B).

Boisko Skry — godz. 10 zawody lekkoatletyczne.

Sala Rady Miejskiej — godz. 10 Zjazd Związku Strzeleckiego.

IMPREZY SPORTOWE NA PROWINCJI

Na prowincji rozegrane zostaną w niedzielę liczne i ciekawe imprezy sportowe: W Krakowie odbędą się zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami pań Krakowa i Wiednia, mecz ligowy Garbarnia — Pogoń, oraz kolarskie mistrzostwa górskie Kraków — Zakopane.

We Lwowie Czarna walczy z 23 pp. o mistrzostwo Ligi, a Lwowski Klub Tenisowy gra z drużyną rumuńską Tennis Club Roman.

Na Śląsku odbędą się mecz pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków, mistrzostwa

plywackie Śląska, oraz mecz ligowy Ruch—Warta.

W Bydgoszczy międzyklubowe regaty wiosłarskie i eliminacje przed mistrzostwami Europy.

W Poznaniu motocyklowe Grand Prix o mistrzostwo Polski.

W Łodzi — 204 klm. wyścig dookoła Łodzi.

W Siedlcach — 100-klm. wyścig kolarek o mistrzostwo okręgu.

**

W Pradze Czeskiej regaty sokle, w których biorą udział wioślarze polscy (jedynka i czwórka ze sternikiem).

ZWYCIĘSTWO TUR-WOLA

W zawodach towarzyskich TUR. Wola pokonał PW Jelonkę 5:1 (1:0).

W przedmeczach drugich drużyn wynik był remisowy 3:3 (1:3).

WYJAZD NASZEJ EKSPEDYCIJ OLIMPIJSKIEJ

W piątek o godz. 12.30 w nocy wyjechała polska ekspedycja olimpijska do Gdyni, skąd uda się na „Pułaskim“ do Ameryki.

Wyjechało ogółem 5 lekkoatletów, a mianowicie: Weissówna, Schabińska, Heljasz Pławczyk i Siedlecki (Kusociński wyjechał już wcześniej do Cherbourg), 6-ciu szermierzy (Dobrowolski, Friedrich, Nycz, Sęda Pappé, Suski), 7-miu wioślarzy (Mikołajczyk, Budzyński, Braun, Kabyliński, Urban,

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek punktualnie o godz. 6.30
Tow. FOXFILM ma zaszczyt przedstawić po raz pierwszy w Warszawie film p. t. „TRZY STRZAŁY“

z udziałem nowych GWIAZD FOXA:
Margaret Churchill
Marlorie Withe
Warner Olanda

Nadprogram—Dodatki dźwiękowe.
Sala dobrze wentylowana. Ap. EORIT

COLOSSEUM pocz. 6, w niedz. 4.
NAJNOWSZY FILM WYTW. „S O W K I N O“ W MOSKWI
Ceny miejsc od zł. 1
„MIŁOŚĆ DOŃSKIEGO KOZAKA“
NA SCENIE: Nowy program światowych atrakcji
MAŁA SALA: „CZERWONA ZEMSTA“ Awantur. Przygody. Dla młodz. dozwoł.

MAJESTIC
Nowy Świat 43. Początek 6.
WIELKI PODWÓJNY PROGRAM
MARY GLORY
w arcywesołej komedji
JEJ FLIRT
oraz oryginalny dźwiękowy marokański
MELUKA, KWIAT ARAKESZU
Balkon 1.50. Parter 2.—. Wł. KOŁOS

Świat w cyfrach

Ilu jest ludzi na świecie i jak są rozmieszczeni

W niemieckim wydawnictwie „Zeitschrift für Geopolitik“ ukazał się ciekawy artykuł prof. Fischera na temat „Rozwój ludności od roku 1925“.

Ogółem na świecie mamy obecnie według obliczeń prof. Fischera 1,980 MILJONÓW LUDZI. Nie we wszystkich częściach świata i nie we wszystkich państwach cyfry są dokładne. Przepuszczalnie jednak różnice mogą być niewielkie.

Rozrost ludności w rozmaitych krajach jest niejednorodny. Naogół w ostatnich 5 latach przybyło na świecie 75 mil. ludzi (15 mil. rocznie, t. j. około 8 procent). Z tego na Europę przypada 25 milionów. Mimo tego względnie wielkiego przyrostu, są jednak kraje, które jeszcze nie uzupełniły strat, wywołanych wojną. Należy tu Łotwa, która w r. 1914 miała o 650,000 ludzi więcej, niż obecnie (oczywiście nie jako państwo, ale jako teren). Francja ma mniej o 600,000 ludzi, niż w r. 1914, a Austria mniej o 250,000 ludzi.

We wszystkich innych krajach europejskich ludność jest obecnie więk-

szą, niż w połowie 1914 roku, a mianowicie w Niemczech o 5 i pół mil., we Włoszech o 4 mil., w W. Brytanii i Hiszpanii o 2 mil., w Grecji o 1 i ćwierć mil. W wielu wypadkach powodem tego wzrostu są następstwa traktatów pokojowych. A więc np. w Grecji przyrost powstał z reemigracji Greków z terenów tureckich. Zdumiewająco wielki jest przyrost ludności w Holandji; wynosi on półtora miliona, t. j. 21 proc.; jest to największy przyrost, stwierdzony w ostatnich latach.

Prof. Fischer stwierdza, że w krajach zachodnich, mimo tak znacznego przyrostu, ilość dzieci zmniejsza się w dalszym ciągu. Błędne jednak jest mniemanie, naogół rozpowszechnione, jakoby pod tym względem prym miała Francja. W r. 1926 na 1000 mieszkańców przypadało we Francji 18,8 urodzin, a w Anglii tylko 18,3, w Szwajcarii 18,2, w Estonii 17,7, w Szwecji tylko 16,9. Uwzględnić jeszcze trzeba, że we wszystkich tych krajach ilość ludzi, dłużej żyjących, jest mniejsza niż we Francji. A więc ilość ludzi, mających przeszło

40 lat, wynosiła we Francji w r. 1921 — 39 proc. ogółu ludności, natomiast w Anglii tylko 32 proc., a w Niemczech 30 proc.

Naogół oblicza prof. Fischer ludność Europy na 491 milionów. Na czele kroczą tu Sowiety z 116 milionami, Niemcy z 65 mil., Anglija z Irlandją z 49 mil., Francja z 41 mil., Włochy z 42 mil., Hiszpania z 30 mil. ludności.

Europa pozostaje daleko w tyle za Azją, która ma 1,065 mil. ludności. Same Chiny licza, zdaniem prof. Fischera, 441 mil., posiadłości angielskie w Azji 350 mil., Japończycy 78 mil., posiadłości holenderskie 51, posiadłości sowieckie 38 mil.

Na trzecim miejscu stoi Ameryka. Ma ona tylko 250 milionów mieszkańców. Lwią część tej ludności stanowią oczywiście obywatele Stanów Zjednoczonych — 129 mil., Brazylja ma 35 i pół mil., Meksyk 15 i pół mil. mieszkańców.

Ludność Afryki jest oceniana na 141 mil. ludzi; z tych 53 mil. mieszka w krajach, należących do Wielkiej Brytanji (nie wliczając w to 15 milionów ludności Egiptu), 38 mil. przypada na francuskie kolonie.

Stosunkowo mała jest cyfra ludności Australji. Oblicza się ją na 9 i pół mil. ludzi.

Wreszcie uwzględnić trzeba kraje podbiegunowe, w których znajduje się 1,100,000 ludzi.

Ludzie na świecie są rozmieszczeni bardzo nierównomiernie, gdyż obok krajów przeludnionych są olbrzymie połacie ziemi o bardzo rzadkim zaludnieniu lub też pustynie.

Zagadkowe promienie z wnętrza ziemi

Na przedmieściu frankfurckim Bornheim wydarzył się niezwykle interesujący wypadek medyczny. W pewnym domu, postawionym przed 22 laty, wszyscy lokatorzy ulegali po pewnym czasie ciężkiemu artretyzmowi. Ponieważ dom ten pod względem higieny (brak wilgoci, światła) nie pozostawiał nic do życzenia, poddano go szczegółowym badaniom. Lekarska komisja uniwersytecka stwierdziła za pomocą specjalnych nowoczesnych aparatów, że ziemia wzdłuża w tym miejscu niezwykle silne promienie, przebijające nawet płyty żelazne dwumetrowej grubości. Niewątpliwie, że te promienie są powodem stałych zachorzeń artretycznych. Badania nad rodzajem tych promieni są w toku.

Restauracja 340 metrów pod ziemią

Pierwsza na świecie restauracja w kopalni

W roku bieżącym otwarto w Zagłębiu Donieckim w kopalni węgla Nr. 17—17 bis pierwszą na świecie podziemną restaurację, obsługującą górników na głębokości 340 metrów pod powierzchnią ziemi. W restauracji wydaje się obiady z 3-ch dań, odgrzewane na piecach elektrycznych. Jest także bufet, gdzie można dostać zakąski, her-

batę i napoje chłodzące. Dzięki wentylacji powietrze podobno w tej podziemnej restauracji jest tak czyste i świeże, jak na powierzchni. Górnicy spożywają teraz gorące potrawy na miejscu, podczas gdy przedtem brali oni ze sobą posiłek do przesyconych pyłem węglowym kopalni.

13456 na 1 kilometr

NAJGĘŚCIEJ ZALUDNIONE MIASTA W POLSCE.

Z zestawień Głównego urzędu statystycznego, opartych na drugim powszechnym spisie ludności, wynika, że najgęściej zaludnionym miastem w Polsce jest Królewska Huta, gdzie na 1 km kw. przypada 13,455,7 mieszkańców. Po tem dopiero idą Łódź (10,262,2), Warszawa (9,431,3), Lwów (5,018,7), Kraków (4,609,6), Bielsko (4,514,6), Poznań (3,682,1), Sosnowiec (3,530,8), Lublin (3,410,3), Częstochowa (2,613,1), Grudziądz (2,520,0), Białystok (2,227,7), etc.

Najmniej zaludnionym miastem jest Stolin (woj. poleskie), w którym na 1 km. kw. przypada 23,3 mieszkańców. Z kolei idą miasta: Kossów (23,4) Kamień Kaszyski (28,7) Kobryn (31,7) Postawy (32,5), Świeciany (33,8).

NAJGĘŚCIEJ ZALUDNIONE WOJEWÓDZTWA.

Najgęściej zaludnionym województwem jest woj. śląskie, gdzie na 1 km.

kw. przypada 306,9 mieszkańców. Po tem dopiero idą województwa: łódzkie (138,3), krakowskie (133,6), kieleckie (114,1) lwowskie (110,2), tarnopolskie (98,2), stanisławowskie (87,3), warszawskie (86,3), lubelskie (79,3), poznańskie (79,7) pomorskie (66,3), wołyńskie (58,4), białostockie (51,5), nowogrodzkie (45,6), wileńskie (44,1) i poleskie (30,7).

Przeciętnie w całej Polsce przypada 83,7 mieszkańców na 1 km. kw. Dla zestawienia warto przytoczyć, że odpowiednia cyfra wynosi dla Warszawy 9,431,3.

NAJWIĘKSZE MIASTA W POLSCE

Największą ilość mieszkańców mają kolejno: Warszawa — 1,178,914, Łódź — 605,467, Lwów — 316,177, Poznań — 246,698, Kraków — 221,260, Wilno — 196,383, Katowice — 127,044, Bydgoszcz — 117,528, Częstochowa — 117,588, Lublin — 112,539, Sosnowiec — 109,454.

Niezwykłe skutki katastrofy samochod.

Dwa domy runęły, 2 ludzi zginęło a 12 odniosło rany



W mieście Johnstown w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wydarzyła się niezwykle katastrofa. Dwa auta zderzyły się ze sobą, a następnie runęły całą siłą na dwa domy mieszkal-

ne. Domy zostały zburzone, przyczem odłamki cegieł i kamienia zabiły dwie osoby i raniły dwanaście.

Na naszej ilustracji zdjęcie z katastrofy.

Katastrofalny pożar w Antwerpii



W Antwerpii wybuchł onegdaj w samym śródmieściu a mianowicie na rynku św. Jakóba olbrzymi pożar, który zniszczył przytułek dla starców, gmach, w którym mieściły się różne organiza-

cje i biura. oraz kilka domów prywatnych. Szkowę wyrządzoną przez pożar obliczają na kilkanaście milionów franków.

JAN WAŚNIEWSKI

78)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

Dynamit długo nie oddawał. Bartosik przystanął i nastłuchiwał niespokojnie... Nagle straszliwy huk targnął powietrzem. Potem rozległ się brzęk wypadających z okien szyb.

Chłop wytrzeźwiał momentalnie.

— O Jezu! cóżem ja zrobił! — jęknął.

Nie było czasu na refleksje. Porwał się z miejsca i popędził do wsi... Zziębnięty zatrzymał się przed chałupą. Odetchnął kilka razy głęboko, otworzył drzwi i wszedłszy do wnętrza, spytał rozbudzonej baby głosem, któremu nadał zupełnie naturalny ton:

— Słyszałaś ty, jak hań coś strzeliło?

— Słyszałam... A co to?

— Nie wiem. Pewnie kajsi na Starym Olkuszku. Zsunął z siebie przyodziewek i wśliznął się pod pierzyna.

„Co się tam zrobiło, co się zrobiło?” — myślał niespokojnie. Przyszło mu na myśl, że po śladach mogą trafić do jego chałupy i opadał go jeszcze większy lęk.

Dynamit upadł na szczęście dość daleko od domu i wybuch nie zniszczył budynku.

Kossobudzki, obudzony okropnym hukiem, zerwał się na równe nogi i chwycił leżący na nocnej szafce browni...

Przez wybite szyby wdarł się do mieszkania przeciąg...

— Nie wychodź, nie wychodź! — wołała Leokadja. — Kto wie, co tam jest?

Tadeusz złapał go za rękę:

— Idziemy razem, ojczel!

— Puszczajcie!... Ja tych drani nauczę!

Wypadł przed dom.

— Wadas, Wadas!... Czy wy śpicie do cholery!?! — Jestem! — wołał nocny stróż, biegnąc od izby zbornej.

— Nareszcie!... Do djabła z takim pilnowaniem!

— Byłem kole biura.

— Stróż, psiakrew!... Spi w kantorku, a tu dynamit podkładają!

— Nie spałem, ino...

— Oblećcie dom dookoła, potem w pola! Łapać tych drabów!

Wjtem zdala rozległ się gruby głos Stawińskiego:

— Co tu się stało, panie nadsztygarze?

— Ktoś podrzucił dynamit!

Zapalili lampy i badali teren.

— To tutaj — rzekł Stawiński, wskazując wkleśte miejsce, ogołocone wokół z trawy, oraz pnie i gałęzie bzu, odarte z kory i postrzępione.

— Szczęście, że tak daleko od domu.

— To za redukcje!... Myślał, że ja cynkową giełdą rządę. Głupcy!

Wkrótce wrócił Wadas z bezowocnych poszukiwań.

— Co tam?

— Nikogo nie było, panie nadsztygarze.

— Słuchajcie, Wadas, czy wy macie psa?

— Mam, panie nadsztygarze.

— Ale śpi tak, jak i wy!

— Kaj on ta śpi? Puszczom go na noc kole magazynu i pilnuje.

— Musicie mi się wystarać o jakiego złego szczeniaka. Ja tu nie myślę spokojnie czekać, aż mnie wysadzą w powietrze.

— Jutro panu nadsztygarowi przywiedę dobrego pieska.

— A teraz weźcie karbidkę i świecicie. Zobaczymy, czy niema gdzie śladów.

Wkrótce wpadli na ślad podkutych buciorów. Szli kawał drogi, ale nagle na twardym gruncie wszystko się urwało.

— Tylko tyle wiemy, że to ktoś z Pomorzana...

Policja, która zjawiała się następnego dnia, badała wszystko dużo skrupulatniej.

Gdy Kossobudzki ochłonął z pierwszego wrażenia, minęła mu zawziętość.

— Dziwić się im i nie dziwić! — myślał. — Każdy chce żyć. Tylko czemuż głupcy myślą, że ja wszystkim jestem winien? Zredukowałem przecież najbogazszych... Cóż więcej mogłem ponadto uczynić?

Stawiński bardziej się przejął wypadkiem, niż jego przełożony, choć nie dawał tego po sobie poznać.

Jako starszy dozorca i pomocnik Kossobudzkiego, był zniecierliwiony teraz narówni z nadsztygarzem, ale odczuwał to silniej.

(C. d. n.)

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODY CZŁOWIEK szuka jakiejś kolwiek bądź pracy. Wiadomości kierować: Boszko Eugeniusz, Poczta Czerwiński nad Wisłą.

BUCHALTER, OBEZNANY Z BANKOWOŚCIĄ (w wieku lat 41) poszukuje jakiegokolwiek pracy. Ma żonę i 5 drobnych dzieci. Z dniem 1 lipca grozi mu eksmisja. Adres Pruszków, Stalowa 21 m. 10.

WYKWALIFIKOWANA KUCHARKA I SŁUŻĄCA DO WSZYSTKIEGO poszukuje służby. Zgłoszenia — Koszykowa 23 u dozorey.

MALARZ POKOJOWY wykonywa wszelkie roboty malarskie ul. Kopernika 25 m. 10 Stanisław Bernat.

LITERAT, NOWELISTA, samotny, lat 35, zdrowy, energiczny, bez środków do życia — przyjmie jakokolwiek posadę: lektora, sekretarza, administratora i t. p., choćby tylko za skromne utrzymanie. Wyjedzie na wieś, Kresy, gdziebaż. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje administracja „Robotnika“ dla „Człowieka Pracy“

ABSOLWENTKA klasyki i studentka polonistyki przygotowuje eksternów do egzaminu. Tel 11-69-62 prosić p. Helenę.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Oficyna w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.